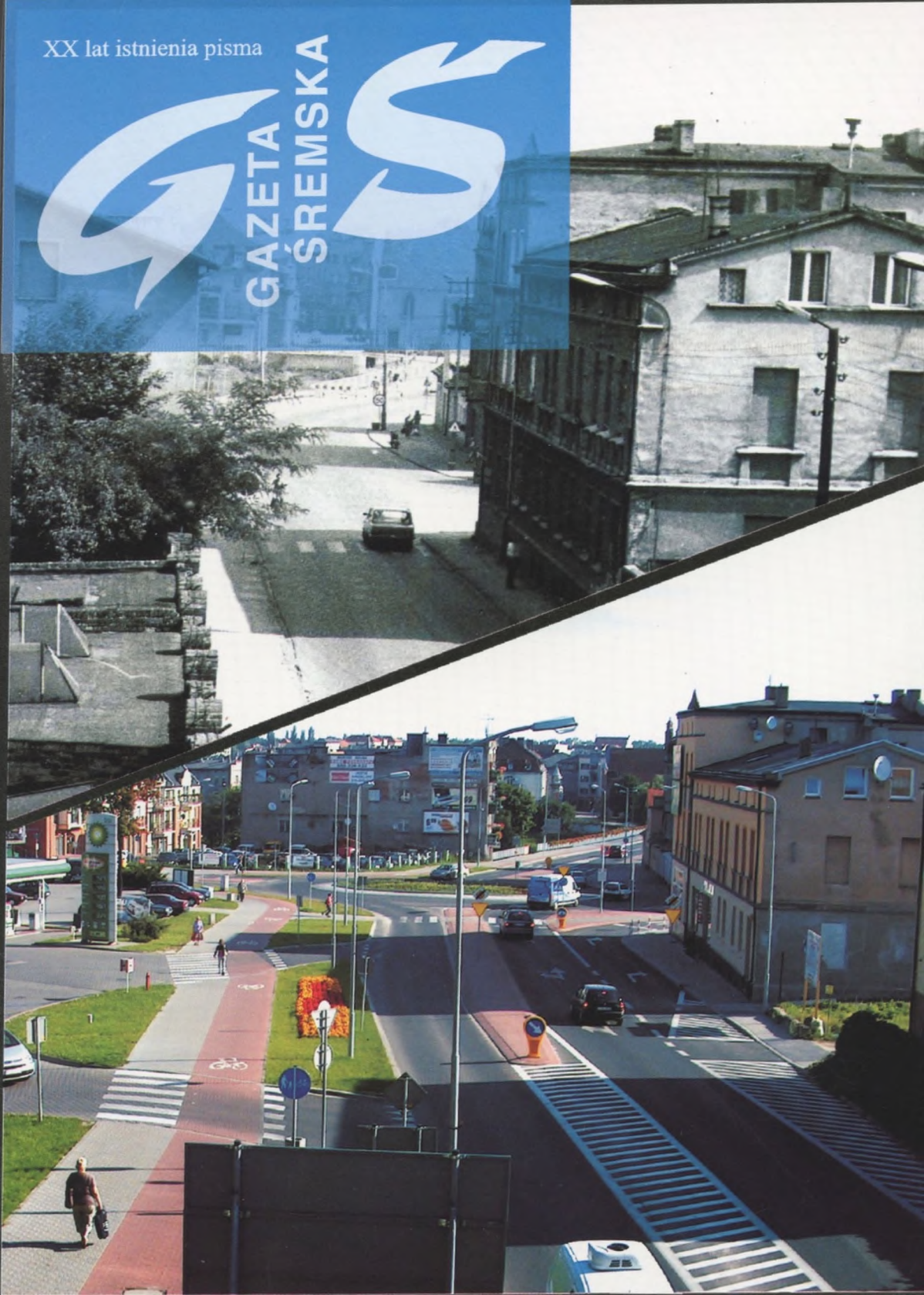


XX lat istnienia pisma

GAZETA
ŚREMСКА





Paulina Koperska
1987

plastyk, fotografik

Od zawsze czułam wielką
potrzebę tworzenia.

Tworzę jako plastyk,
fotograf,
jako projektant wnętrz.

Każda z tych dziedzin
to dla mnie nowy
wymiar sztuki.

"... sztuka jest pięknem
wyzwalania myśli

natomiast jej kwintesencją jest
forma,

poprzez którą ów piękno
dostrzegam..."



w obliczu swego...



Od wczesnego dzieciństwa
chwytalem za aparat;
wtedy jako formę zabawy
traktowałem trzymanie go
i robienie nim setek zdjęć
-choć tylko w wyobraźni.

Od tego czasu minęło 26 lat.
Nic się nie zmieniło,
nadal fotografuję
z wyobraźnią.

fotografik

1979

Michał Konieczny



20 lat Gazety Śremskiej

W numerze wrześniowo-październikowym



ATRAKCYJNY ŚREM.....2



**OD STRONY TECHNICZNEJ TO
NIENAWIDZĘ KROPEK20**



**ROMAN BARTKOWIAK REKORDZISTA
ŚWIATA W PŁYWANIU6**



**WYSIEDLENIA ŚREMIAN
W PIERWSZYM ROKU DRUGIEJ
WOJNY ŚWIATOWEJ23**

ATRAKCYJNY ŚREM

Dobiegająca końca V kadencja funkcjonowania samorządu gminy Śrem wpisuje się jednocześnie w dorobek dwóch dekad wielkich przemian po wprowadzeniu ustawy o samorządzie terytorialnym z dnia 8 marca 1990 roku. Od pierwszych wyborów do rad gmin z dnia 27 maja 1990 roku rozpoczęła się era budowania ojczyzn lokalnych poprzez odpowiedzialne gospodarowanie powierzonym majątkiem i zarządzanie przestrzenią publiczną. To niełatwe zadanie przez lata odkrywało nowe, dotąd nierozpoznane zagadnienia, z którymi właśnie administracja samorządowa musiała sobie radzić.

Z Burmistrzem Śremu Adamem Lewandowskim rozmawia Mariusz Kondziela.

Podstawowe zadania gminy bezpośrednio i codziennie bliskie obywatelom to oświata i pomoc społeczna oraz kultura i kultura fizyczna. Zwłaszcza dwa pierwsze znacząco wpływają na strukturę budżetu. W jaki sposób finansuje i realizuje je samorząd?

Rzeczywiście największe obciążenie dla budżetu gminy stanowią wydatki na oświatę znacznie przewyższające kwotę otrzymywanej subwencji państwowej. Z pewnością świadczy to o wielkim zaangażowaniu organu prowadzącego, jakim jest gmina w sprawne i skuteczne organizowanie systemu nauczania i kształcenia wraz z realizowanymi dowozami szkolnymi.

Kilkanaście procent wydatków budżetu (ponad 17 mln zł) corocznie pochłaniają zadania z zakresu pomocy społecznej. Osoby korzystające ze wsparcia w formie finansowej i rzeczowej nie przekraczają 10% ogółu mieszkańców i z każdym rokiem ulegają niewielkiemu zmniejszeniu, przy jednoczesnym wzroście liczby mieszkańców gminy. W ostatnich latach pojawiło się szereg nowych form wsparcia, jak choćby program „Aktyw-

ność się opłaca”. Gmina zaspokaja opiekę w żłobku i usługi przedszkolne, które uzupełnia oferta podmiotów zewnętrznych, współfinansowanych z budżetu gminy. Gmina realizuje zadanie prowadzenia Środowiskowego Domu Samopomocy, którego siedziba w konwikcie została w pełni zmodernizowana.

Zakres realizowanych usług społecznych przybrał rozmaite formy i wieloaspektowy charakter. Ponadprzeciętna aktywność środowisk społecznych działających w oparciu o ustawę o pożytku publicznym i wolontariacie, zrealizowała wiele zadań wspierających działalność gminy w zakresie kultury, sportu i pomocy społecznej. Statystyki uczestników wydarzeń i organizowanych imprez świadczą o bogatej ofercie programowej działalności instytucji kultury i sportu oraz organizacji pozarządowych. W Śremie zagościły imprezy sportowe

najwyższej rangi, jak wyścigi kolarskie, pojedynki szermierzy, imprezy pływackie, sporty walki czy motorowodne mistrzostwa. Prawdziwego rozmachu nabrały Dni Śremu, koncerty na rynku, biesiady, czy pikniki. W ostatnich czterech latach na śrem-



Adam Lewandowski - burmistrz

Foto. archiwum

skiej scenie prezentowali się TSA, Kasia Kowalska, BAJM, Budka Suflera, Stanisław Soyka, Grzegorz Turnau, Szttywny Pal Azji, Kabaret Moralnego Niepokoju i wielu innych artystów. Wkrótce przystąpimy do budowy infrastruktury sprzyjającej wielkim przedsięwzięciom w zakresie kultury, sportu i rekreacji, którymi będą basen portowy na rzece Warcie dla dużych jednostek pływających i Centrum Animacji z salą widowiskową przy ul. Puchalskiego.

Poza zaspokajaniem bieżących potrzeb mieszkańców gminy istnieje konieczność widzenia długofalowego rozwoju. Dokonywanie wyboru priorytetowych inwestycji wobec zawsze niewystarczających na wszystkie potrzeby środków to najtrudniejsze z zadań powierzonych przez społeczeństwo odpowiedzialności. Jak konkretnie radzi sobie z tym gmina Śrem?

Od lutego 2007 roku obowiązuje zaktualizowane studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Śrem, które wyznacza zasady kształtowania polityki przestrzennej gminy. Jest więc dokumentem nadrzędnym wobec opracowywanych planów szczegółowego zagospodarowania. W bieżącej kadencji uchwalono ok. 20 miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego. Dzięki intensywnym pracom planistycznym zmierzającym do pokrycia terenów aktualnymi mpzp, rozwijać swoją działalność mogło wiele firm lokalnych w branżach produkcyjnych, handlowych i usługowych oraz z powodzeniem udało się zagospodarować przestrzeń atrakcyjną zabudową mieszkaniową wielorodzinną.

Kolejnym dokumentem programowym gminy jest obowiązująca od czerwca 2007 roku Strategia rozwoju społeczno – gospodarczego gminy Śrem na lata 2007-2013, wyznaczająca misję i programowe kierunki rozwoju. Utrzymanie tempa przemian i realizowanie przyjętych programów możliwe jest dzięki odpowiedniemu zarządzaniu finansami gminy. Dochody ze sprzedaży majątku gminnego w latach 2006-2007 wynosiły nieco ponad 1,3 mln zł, a już w latach 2008-2009 ponad 5 mln zł. Zgodnie z programem gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy, kontynuuje się realizację sprzedaży mieszkań komunalnych z 50% bonifikatą ich wartości. Intensywny rozwój budownictwa jednorod-

zinowego w ostatnich latach potwierdzony migracjami wewnętrznymi cechuje szczególnie sołectwa Psarskie, Zbrudzewo, Nochowo, Mechlin, Dąbrowę, Grodzewo i Pyszącą. W ślad za rozwojem budownictwa mieszkaniowego podąża rozwój usług komunalnych, realizowany przez spółki gminne PGK i PWiK. Osiągnięciem gminy jest pokrycie siecią kanalizacji sanitarnej i wodociągowej dawno zamieszkałych terenów, ostatnio w sołectwach Bystrzek-Olsza, Dalewo, Mórka, Luciny i Dąbrowa, a w Śremie na ul. Nadbrzeżnej i Franciszkańskiej. W ostatnich latach przeprowadzono wiele inwestycji i zakupów urządzeń oraz pojazdów przez spółki gminne. Były to m.in. modernizacja oczyszczalni ścieków za blisko 8 mln zł, budowa kompostowni odpadów biodegradowalnych za 0,5 mln zł czy wielofunkcyjna zamiatarka, stacja diagnostyczna pojazdów. Racjonalne rozwiązania komunalne zabezpieczają intensywny rozwój gminy na wiele przyszłych lat.

Początek V kadencji śremskiego samorządu przypadający na dzień 6 grudnia 2006 roku oznaczał dla Śremu jednocześnie usankcjonowanie długotrwałych starań o utworzenie w Śremie Podstrefy Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Tereny inwestycyjne gminy poprzez aktywną promocję gospodarczą oraz wsparcie znacznymi przywilejami podatkowymi szybko znalazły zainteresowanie firm z kapitałem krajowym i zagranicznym. Powierzchnia włączonych do podstrefy terenów w Śremie wynosi aktualnie 40 ha. W ten sposób swoje inwestycje zrealizowały już firmy BASF Polska, BASF Poliuretan, MODRA Modelarstwo Odlewnicze, TFP-Grafika. Pozostałe RECYKL Organizacja Odzysku, Polish Assemble Center wkrótce rozpoczną budowy fabryk, a aktualnie wytwarzają już swoje wyroby w Śremie w pomieszczeniach przejściowych. Swoją pozycję wzmocniła firma REHAU, rozbudowując na terenach własnych włączonych do strefy swoją działalność.

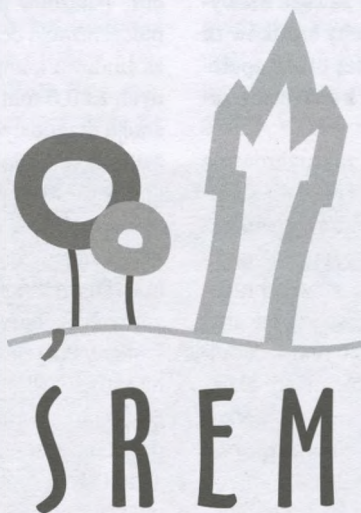
Dla przyszłych inwestorów i już działających na terenie gminy przedsiębiorców, ale też dla komfortu śremskich mieszkańców bardzo istotna jest jakość infrastruktury drogowej. Nie tylko ostatni czas mocno zmienia obraz ulic i dróg, z których codziennie korzystamy.

W październiku 2007 roku świętowaliśmy zwieńczenie wysiłków wszystkich poprzednich kadencji, którym było otwarcie obwodnicy miasta. Inwestycja pochłonęła blisko 80 mln zł. Dzięki temu ruch pojazdów o większej masie całkowitej udało się wreszcie wyprowadzić z miasta. Zadanie to realizowane przez Wielkopolski Zarząd Dróg Wojewódzkich, wsparte środkami europejskimi i udziałem finansowym gminy, w bieżącym i następnym roku ma swój kolejny etap, który odciąży ruch pojazdów we wsi Zbrudzewo. Efektem przyjętych w Wieloletnim Programie Inwestycyjnym priorytetów jest optymalna sieć i stan dróg oraz chodników wraz z oświetleniem, ze szczególnym uwzględnieniem terenów wiejskich. Centralną część miasta zagospodarowano zwiększającymi bezpieczeństwo wszystkich uczestników ruchu rondami, które wykonano dzięki solidarnemu zaangażowaniu środków pochodzących z budżetów gminy Śrem i powiatu śremskiego. Wiele mniejszych ciągów komunikacyjnych w mieście obsługujących ruch pieszych i pojazdów, w tym parkingów udało się również zmodernizować (ul. Szeroka, Przemysłowa, Okulickiego, Staszica, Chełmońskiego, Fabryczna, Franciszkańska). Trwa największa jak dotąd inwestycja drogowa w mieście – kompleksowa przebudowa ul. Piłsudskiego i Kilińskiego za blisko 12 mln zł ze środków europejskich. Intensywnie inwestycje drogowe realizowano również w miejscowościach: Bodzyniewo, Psarskie, Zbrudzewo, Mechlin, Nochowo, Szymanowo, Pysząca, a także w Śremie na osiedlach nad zalewem, na Helenkach wysokich, szereg ulic w miejscowości Psarskie, na ul. Szkolnej, 1 Maja, Chłapowskiego, Dąbrowskiego, Krótkiej).

Budowanie nowych obiektów jest bardzo spektakularne i zapewne nie znajduje oponentów, ale czy tak dynamiczne inwestowanie nie zabiera środków na utrzymanie posiadanej substancji, która jest potrzebna i wymaga modernizowania?

Ostatnie lata śremskiego samorządu skupiły się na racjonalizacji kosztów utrzymania mienia gminy poprzez przeprowadzanie termomodernizacji wielu placówek oświatowych, zasobów mieszkaniowych gminy i instytucji publicznych (szkoły: SP 1, SP 4, Pysząca, ZSPiG Zbrudzewo, przedszkola Nr 3, 5 i 6, zasoby mieszkań komunalnych przy ul. Kochanowskiego, Modrzewskiego, Poznańskiej, Powstańców Wielkopolskich, zespół instytucji publicznych w budynku przy ul. Okulickiego, elewacja ratusza i oficyny na Placu 20 Października). Inwestycje w swoich obiektach prowadziły również instytucje kultury, z których największe to adaptacja budynku na nową muzealną galerię, remont kinoteatru wyposażonego w nowy projektor oraz przebudowa holu kina czy remonty pomieszczeń biblioteki. Elementem szczególnego zainteresowania jest proces rewitalizacji, który poza restaurowaniem obiektów świadczących o naszej historii i tradycji musi oznaczać ożywienie społeczne i nadanie tym obiektom nowych atrakcyjnych funkcji.

Kierunek priorytetowych inwestycji mógł również objąć zakres infrastruktury rekreacyjnej i urządzeń publicznych kształtujących pożądany wizerunek miasta. Atrakcyjność naszej gminy dla jej mieszkańców zależy w dużym stopniu od oferty sportowo – rekreacyjnej, którą w ostatnich latach udało się wzbogacić o wiele nowych form i obiektów. Zbudowaliśmy promenadę z oświetleniem wzdłuż rzeki Warty za blisko 0,8 mln zł, która w przyszłym roku będzie miała swoją kontynuację wzdłuż ul. Nadbrzeżnej. Blisko rok trwały prace zabezpieczające konstrukcję symbolu naszego miasta, jakim jest wieża ciśnień. W obliczu wykonanych prac na wieży za ponad 1,5 mln zł, możemy wreszcie poważnie myśleć o przyszłości wieży jako nowego obiektu turystycznego Śremu. Pojawiła się oferta nowych form aktywnego wypoczynku (lodowisko, bulodromy). Szereg zadań wykonano dla uatrakcyjnienia wypoczynku na plaży nad jeziorem



Grzymisławskim. Zamontowano na stałe drewnianą scenę, wykonano nowy pomost pływający, następnie dukt spacerowy z oświetleniem, plac zabaw i siłownię. Zrealizowano również szereg boisk sportowych (Orliki 2012 w Parku Miejskim, Zamenhofa, Psarskie), a w budowie jest boisko w SP6 i SP4 oraz na ukończeniu sala gimnastyczna w Bodzyniewie za 2,4 mln zł. Na terenie miasta i w wielu sołectwach pojawiły się nowe place zabaw.

Nowa strona internetowa gminy, która pojawiła się blisko cztery lata temu zainicjowała zmiany w sposobie komunikowania urzędu z mieszkańcami. Jakie były inne działania zmieniające tradycyjne relacje obywatel administracja?

Postęp cywilizacyjny zmusza organy administracji wszystkich szczebli do obsługi swoich klientów według najwyższych standardów. Dlatego wdrażane rozwiązania teleinformatyczne i organizacyjne we wszystkich jednostkach organizacyjnych gminy wraz z upowszechnianiem dostępu do internetu pozwalają nam sprostać oczekiwaniom naszych mieszkańców, co potwierdzają coroczne badania opinii klientów urzędu. Urząd Miejski w Śremie poddany został certyfikacji systemu Wielkopolska Jakość, oznaczającego innowacyjność i gotowość do ciągłego doskonalenia usług. Wreszcie gmina Śrem sięgnęła po prestiżowe godło promocyjne Teraz Polska, świadczące o solidności i wzorowym zarządzaniu gminą. Konieczność realizowania nowych zadań przez urząd, doprowadziła do przeprowadzenia reorganizacji, w wyniku której powstały komórki zajmujące się m.in. obsługą inwestorów, pozyskiwaniem środków zewnętrznych, kontrolą finansową czy ewidencją majątku gminy. Powstało wiele nowych, sprawnych form obsługi klienta, poprzez wykorzystanie infolinii czy podpisu elektronicznego. Wszelka dokumentacja i jej archiwizacja prowadzona jest elektronicznie, począwszy od pism czy wniosków przychodzących do urzędu.

Pozytywne postrzeganie własnej gminy jest mobilizujące, ale do jej rozwoju konieczne są także siły i środki zewnętrzne. Warto być atrakcyjnym dla innych. Co w tej materii przyniosły ostatnie lata?

Zarządzanie gminą w latach 2006-2010 to okres intensywnego budowania pozycji marki miasta i gminy oraz przewagi konkurencyjnej na mapie podziału terytorialnego Polski. To niejako walka o pozyskiwanie inwestorów, nowych mieszkańców czy turystów. Dlatego duży wysiłek skierowany został na prowadzenie działań z zakresu marketingu terytorialnego do poszczególnych grup odbiorców, w celu kształtowania pozytywnego wizerunku gminy Śrem. Wsparciem tych działań było faktyczne realizowanie wielu zadań uatrakcyjniających miasto i gminę. Należą do nich przede wszystkim dbałość o tereny zielone, utrzymywanie czystości, czy tzw. system mebli miejskich (przystanki, ławeczki, kosze, kwietniki, place zabaw, itp). Znaczenia nabiera zarządzanie terytorialne realizowane w sposób zadaniowo zintegrowany z innymi samorządami. Dzięki porozumieniom międzygminnym realizowane jest wzorowo zadanie polegające na prowadzeniu schroniska dla bezdomnych zwierząt w Gaju. Kluczową dla przyszłości naszej gminy jest współpraca z innymi gminami w zakresie gospodarowania odpadami. Największe znaczenie wśród formalnych powiązań ma tworząca się milionowa Metropolia Poznań, włączająca Śrem do wspólnoty miejskiej nowej generacji, konkurującej o dobrą pozycję w skali kraju, Europy i świata.

Rozwój gminy Śrem potwierdzony ciągłym przyrostem ludności, wzrostem zarejestrowanych podmiotów gospodarczych, napływem inwestycji bezpośrednio oddziałuje na wielkość budżetu gminy, którego wydatki w 2009 roku przewyższyły 110 mln zł. W zakresie polityki podatkowej w ostatnich latach uchwalano stawki niższe od maksymalnych wyznaczanych przez Ministerstwo Finansów, a jednak wartość dochodów własnych gminy w przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrosła w ciągu czterech lat prawie dwukrotnie. Racjonalne gospodarowanie budżetem gminy jest efektem intensywniej pracy i współdziałania Rady Miejskiej w Śremie z Burmistrzem Śremu wspieranym przez Urząd Miejski w Śremie i sprawnie zarządzane pozostałe jednostki organizacyjne gminy oraz spółki komunalne. Minione cztery lata charakteryzuje wielość rozmaitych przemian, sprzyjających dalszemu wszechstronnemu i intensywnemu rozwojowi naszej gminy.

Roman Bartkowiak rekordzista świata w pływaniu

Urodził się 13.03.1949 roku w Śremie, województwo wielkopolskie. Jest instruktorem ratownictwa WOPR oraz instruktorem pływania, członkiem Klubu Sportowego „Wodnik” – Śrem Sekcja Masters oraz Bałtyckiego Klubu Sportowego w Poznaniu. Ponadto jest wielokrotnym mistrzem i wicemistrzem Polski w pływaniu w kategorii Masters oraz międzynarodowym mistrzem i wicemistrzem pływackim różnych państw europejskich, a także zwycięzcą rozmaitych mitingów pływackich na dystansach krótkich, średnich i długich. Został dwukrotnie wicemistrzem w Pucharze Europy na najwszechstronniejszego zawodnika. Posiada tytuł zawodnika wszechczasów i II wicemistrza na dystansie 800 m stylem dowolnym. Jest jednym z najlepszych maratończyków świata w pływaniu długodystansowym. Obecnie pracuje jako ratownik i instruktor pływania na basenie w Śremie, trenuje dzieci, młodzież oraz dorosłych w zakresie pływania i ratownictwa wodnego. Nieustannie uprawia pływanie długodystansowe pod okiem



Roman Bartkowiak na mecie (fot. Ryszard Majewski)



Oczekiwanie na mistrza (fot. Ryszard Majewski)



Roman Bartkowiak na mecie (fot. Ryszard Majewski)

trenera pana Andrzeja Olszewskiego.

W lipcu 2010 roku ustanowił nowy rekord świata w pływaniu długodystansowym bez przerwy. W 27 godzin i 31 minut pokonał wplaw 120 km. 17 lipca 2010 wypłynął z Żrebie pod Koninem, a maraton szczęśliwie zakończył w niedzielę 18 lipca w Śremie (godz. 17.43). Do maratonu przygotowywał się codziennie

przez ponad półtora roku. Profesor Wojciech Drygas z Katedry Medycyny Społecznej i Zapobiegawczej Uniwersytetu Medycznego w Łodzi sprawdzał wydolność maratończyka i był pod wielkim wrażeniem wyczynu jakiego dokonał

nasz śremianin. Wcześniejsze badania wskazywały, że wytrenowanie zawodnika odpowiada najlepszym zawodnikom w wieku dwudziestu kilku lat. W przygotowanie i przeprowadzenie całego przedsięwzięcia zaangażowanych było około 40 osób. Byli wśród nich m.in. anestezjologzy, nurkowie, pielęgniarze, ratownicy, trenerzy, sponsorzy. Roman Bartkowiak sprawił, że niemożliwe stało się możliwe. Pokazał, że uprawianie sportu daje efekty.

Od redakcji

WSZYSTKO ROZPOCZYNA SIĘ OD PRACY Z MŁODZIEŻĄ

Jak wielkie znaczenie dla człowieka ma świadomość własnych korzeni; potrzeba wspomnień i budowania tożsamości na podstawie wspólnej historii, wiedzą osoby zafascynowane przeszłością, dla wielu śremian najważniejszego miejsca na ziemi.

Zdzisław Żeleźny – urodzony 27 września 1951 r. w Radoszkowie, Szkoła Podstawowa w Książu Wlkp., Liceum Pedagogiczne w Krotoszynie, UAM Wydział Historyczny – kierunek historia, studia podyplomowe – historia UAM, kultura i turystyka UAM. Praca zawodowa – Szkoła Podstawowa w Masłowie do 1992 r., Szkoła Podstawowa nr 6 od 1992 r. do 2002 r., od 2002 r. na emeryturze. Żonaty, syn, dwie wnuczki.

Bartosz Żeleźny – urodzony 26 listopada 1977 w Śremie, Szkoła Podstawowa nr 1, LO Śrem – matura 1996 r., UAM Wydział Historyczny – praca magisterska 2001 r., „Towarzystwo Gimnastyczne SOKÓŁ w Śremie 1893-1939”, promotor prof. dr hab.



Zdzisław i Bartosz Żeleźni zawsze razem



Kolejka bieszczadzka

Antoni Czubiński, studia podyplomowe na AE w Poznaniu – informatyka dla nauczycieli. Praca zawodowa od 2000 r. w Gimnazjum w Książu (do 2002 r.) oraz Szkoła Podstawowa w Konarzycach (do 2003 r.), od 2002 r. Szkoła Podstawowa nr 6 im. Braci Barskich w Śremie, obecnie nauczyciel dyplomowany. Żonaty, dwie córki: Agata i Zuzanna.

Znaleźliście Panowie sposób na zbliżenie się do bogatej historii miasta i regionu.

BARTOSZ

Wszystkie działania edukacyjne i turystyczne dla dzieci i młodzieży były i są ze sobą bardzo mocno powiązane. Nie da się uczyć historii, a zwłaszcza historii regionu, w którym się mieszka, bez poznania, odwiedzenia i obejrzenia miejsc z tą historią związanych. Można to robić na wiele sposobów. Turystyka i krajoznawstwo bardzo wydatnie pomagają w nauce historii i poznawaniu miejsca, z którego się pochodzi i żyje.

ZDZISŁAW

Od początku swojej pracy łączyłem historię, turystykę i sport. Przez 20 lat pracowałem w niewielkiej szkole wiejskiej w Masłowie. Już wtedy, w miarę możliwości, organizowałem wyjazdy na wycieczki, rajdy, biwaki. Dodatkowym elementem wzbogacającym te wyjazdy były zawody sportowe. Zajmowałem się kilkoma dyscyplinami, m.in. piłką nożną, łyżwiarstwem i tenisem stołowym.

W 1992 r. przeszedłem do pracy w Szkole Podstawowej nr 6, gdzie pracowałem do 2002 r. Była to dość znacząca zmiana, przede wszystkim pod względem

ilości uczonych przeze mnie klas (dzieci) i nieco innych warunków pracy. Specyfika obu szkół była zupełnie odmienna. Model pracy pozostał ten sam, tylko na inną skalę. Potrzeby młodzieży wszędzie były takie same. Stąd pierwsze biwaki w szkole, wycieczki rowerowe i rajdy cieszyły się dużym zainteresowaniem. W pierwszym roku pracy w SP 6 rozpocząłem trwającą do dziś tradycję zimowisk w szkole. W pierwszych latach, mimo trudnych warunków lokalowych, odbywały się dwa turnusy z pełną obsadą chętnych. Kontynuując ten sposób działań, latem zaproponowałem wyjazdy poza region Śremu, głównie tereny górskie – Kotlina Kłodzka, Kotlina Jeleniogórska, Zakopane, Kraków i okolice. Już wówczas współpracował ze mną mój syn, jeszcze licealista, a później student. Zawsze partner do pracy, mimo że syn.

Mają Panowie imponujące sukcesy w pracy edukacyjnej.

ZDZISŁAW

Jedną z metod zachęcania do poznawania historii były konkursy tematyczne, organizowane dla uczniów szkół podstawowych. Jednym z takich konkursów był Ogólnopolski Młodzieżowy Konkurs Krajoznawczy „Poznajemy Ojcowiznę”. Tematów prac i uczniów startujących w tym konkursie było bardzo dużo. Pierwsze prace pisane były o: druhu Edwardzie Koszucie, Bractwie Kurkowym, Pszczelarzach, zabytkach Śremu, Towarzystwie Śpiewaczym. Wiele prac odnosiło sukcesy na etapie wojewódzkim, jednak dopiero praca „Historia pewnej fotografii” napisana przez Weronikę Nowak i Agatę Tobołą pod moim i Bartka kierunkiem odniosła pierwszy sukces krajowy i to od razu grand prix krajowe i wojewódzkie. Był to rok 2002. Innym konkursem, któ-



Na Morawach



Na zjeździe PTL jako przewodnicy po Śremie i okolicy



Pod pomnikiem Waltera w Jabłonkach - Bieszczady

ry cieszył się dużą popularnością wśród uczniów był Konkurs Wiedzy o Wielkopolsce. W czasie mojej pracy przygotowałem kilkoro finalistów i laureatów ostatniego, wojewódzkiego etapu.

BARTOSZ

Zanim powiem kilka słów o swojej pracy. Nigdy nie przewidywałem, że zostanę nauczycielem i to jeszcze historii. Zawsze wydawało mi się, że byłaby to najgorsza z możliwych dróg życiowych – robić to samo co ojciec. Turystyka i historia od zawsze towarzyszyły mi w życiu. Zawsze traktowałem je jako zainteresowania łączące się ze sobą i wynikające jedno z drugiego. Nigdy nie traktowałem ich jako drogi życiowej. Myślę, że w czasie kiedy uczęszczałem do LO i bardzo często towarzyszyłem ojcu w licznych wyjazdach, dalszych i bliższych, zacząłem nasiąkać szkołą. Nie przejawiałem oficjalnie żadnych zainteresowań zawodowych historią. Raczej pasjonował mnie zawód archeologa. O tym rodzice wiedzieli. W szkole wolałem uczyć się przedmiotów ścisłych. Bardziej widziałem się w roli nauczyciela, ale matematyki!!! Coś musiało się zmienić. Kiedy podejmowałem decyzję o tym, gdzie złożyć podanie na uczelnię, wziąłem pod uwagę kierunek historia. Złożyłem papiery na Politechnikę Poznańską na kierunek inżynieria środowiska, na UAM – Wydział Historyczny – kierunek archeologia i historia. Dopiero po powrocie do domu poinformowałem rodziców o wszystkich swoich wyborach. Wtedy się zaczęło. Spięcie było ostre, lecz krótkie. Oczywiście ojciec uważał, że mam potężne braki, aby dostać się na historię. Myślę, że jak każdy rodzic-nauczyciel. Suma sumarum udało dostać mi się na wszystkie trzy kierunki i wtedy w pod-

jęciu decyzji pomogła mi rozmowa z ojcem. Tak zostałem studentem historii i ... magistrem historii.

Podobno trudno być synem swojego ojca, a w dodatku robić dokładnie to samo co on. Nie tylko zawodowo, ale mieć również dużą część podobnych zainteresowań.

Prawda, jest bardzo trudno, a nawet ciężko. Myślę, że sprostalem temu wyzwaniu. Miałem dobry przykład do naśladowania, no i jako młodsze pokolenie czasem wiedziałem lepiej co robić. Mówiąc poważnie. Na swój autorytet i osiągnięcia trzeba samemu ciężko zapracować. Łatwiej jest kiedy robi się to, co się lubi. A tak jest w moim przypadku. Teraz, poza jednym wyjątkiem, nie wyobrażam sobie innego zawodu.

Śladem ojca zachęcam uczniów do poznawania okolic Śreму. Wycieczki rowerowe, rajdy, biwaki itp. bardzo wydatnie to ułatwiają. Pracując jeszcze w gminie Książ Wlkp. zapoczątkowałem swój udział w „Ojcowiznie” i Konkursie Wiedzy o Wielkopolsce jako opiekun. Na początku z różnymi efektami. Jednak nie od razu Kraków zbudowano.



Przy schronisku na Poloninie Wetlińskiej - Bieszczady

rzeczywistość”. Prace poruszały ciekawe tematy: wieża wodociągowa, historia szkoły, dworki wzdłuż Warty, pomniki i miejsca pamięci na terenie Śreму. Od kilku lat moi wychowankowie regularnie zostają laureatami etapów powiatowych, rejonowych i wojewódzkich Konkursu Wiedzy o Wielkopolsce.

Zapewne podczas licznych podróży rodzą się interesujące pomysły i inspiracje.

ZDZISŁAW
i BARTOSZ

Wszystkie nasze wyjazdy, z młodzieżą i prywatnie, zawsze pozostawiały w nas jakiś ślad. Zwiedzamy, chodzimy szlakami, pływamy kaja-



Spyływ kajakowy 2006

kami, jeździmy rowerami i obserwujemy również dobre i ciekawe wzorce, aby zaszczyć je na terenie naszego miasta i okolic. Naszym ulubionym regionem jest południowo-wschodnia część Polski – Bieszczady, Beskid Niski, Pogórze Przemyskie. Innym regionem, do którego

lubimy wracać jest wschodnia część Kotliny Kłodzkiej – Masyw Śnieżnika. Jednym z owoców naszych wyjazdów był pomysł stworzenia w Śremie trasy turystycznej. Z założenia miała ona być ściśle połączona z przystanią nad Wartą. To również jeden z naszych sukcesów – odnowienie w Śremie turystyki wodnej na Warcie. Myślimy o śremskich spływach kajakowych, które z pomocą burmistrza Adama Lewandowskiego udało się nam z dużym powodzeniem zorganizować i zapoczątkować jako imprezy cykliczne.

Trasa po prawobrzeżnym Śremie obejmuje najciekawsze, naszym zdaniem, zabytki oraz miejsca związane ze znanymi śremskimi lub wydarzeniami z historii naszego miasta. Zaczyna się ona nad Wartą i nad Wartą się kończy tak, aby turyści przybywający rzeką mogli rozpocząć zwiedzanie Śremu. Mimo, że trasa jest spójną całością, można zacząć zwiedzać ją w każdym momencie, a i tak zatoczy się swego rodzaju pętlę po mieście. Możemy zdradzić, że w przygotowaniu jest już trasa turystyczna po lewobrzeżnej części miasta. Mamy jeszcze jeden pomysł na ścieżkę spacerowo-rowerową, tym razem poza miastem, na terenach nadwarciańskich.

Nasza przygoda z trasami turystycznymi w Śremie i okolicy zaczęła się o wiele wcześniej. Pod koniec lat 90-tych, wraz z p. Zbigniewem Szmidtem zaprojektowaliśmy i wytyczyliśmy ok. 250 km szlaków rowerowych po okolicach Śremu. Były to pierwsze szlaki, które później uległy modernizacji tj. przeprojektowano ich przebieg i oznakowanie.

Praca na rzecz społeczności śremskiej

ZDZISŁAW

Moja przygoda z samorządem gminnym rozpoczęła się w 1998 r., kiedy to z ramienia Bloku Współpracy zostałem wybrany radnym z obwodu Helenek. Cztery lata później, jako sympatyk Komitetu Obywatelskiego, z tego samego obwodu ponownie zostałem wybrany do Rady Miejskiej. W 2006 r. wystartowałem do wyborów na fotel burmistrza z ramienia założonego przeze mnie komitetu wyborczego wyborców. Mimo poparcia nie udało mi się wygrać wyborów. Zostałem radnym z Jezioran.

BARTOSZ

Moja droga samorządowa była związana z działalnością ojca. Swoich sił spróbowałem w 2002 r. Zdecydowałem się wystartować do Rady Miejskiej z Jezioran, ale bez sukcesu. W 2006 r., jako członek komitetu ojca, zostałem wybrany z obwodu Helenek do Rady Miejskiej. W 2007 r. zostałem wybrany na Przewodniczącą Komisji Oświaty Rady Miejskiej w Śremie.

Nasze działania w Radzie Miejskiej, indywidualne i wspólne, zawsze mają na celu dbanie o polepszenie życia mieszkańców Śremu. Bardzo bliskie, z racji naszego

zawodu, są nam problemy i zagadnienia związane z szeroko pojętą oświatą. Zależy nam na rozwoju turystyki w mieście i okolicy, promocji walorów przyrodniczych i krajoznawczych naszej gminy. Każdy dobry pomysł zawsze może liczyć na nasze poparcie.

Zapraszamy Panowie do wspólnej pracy pasjonatów, regionalistów i miłośników Śremu. Dla wielu to początek przygody, wspólnej wyprawy w przyszłość.

ZDZISŁAW

Wszystkie nasze działania popularyzujące region, turystykę, historię nastawione są na zainteresowania jak największej rzeszy osób. Wszystkie wyjazdy na wycieczki i obozy oraz zimowiska i obozy w szkole są pomyślane tak, aby mogła w nich wziąć udział jak największa liczba uczestników. Nie staramy się wyręczać organizacji pozarządowych, ale naszą ideą jest takie skalkulowanie wyjazdu, aby stać na niego było wysłać dzieci z rodzin „przeciętnych”, gdzie często jest dwójka lub trójka dzieci i wysłanie ich wszystkich mogłoby być zbyt dużym wydatkiem. Nasze działania nie udawałyby się bez życzliwych osób i instytucji, które chętnie wspierały wyjazdy w formie sponsoringu finansowego lub rzeczowego. Uważamy, że należy dzieciom pokazać różne formy spędzania wolnego czasu, aby już jako dorosłe osoby miały możliwość wyboru co i w jaki sposób zobaczyć oraz zwiedzić. Czym skorupka...

Wszystko zebrać, uzupełnić, poukładać, wysłuchać ostatnich świadków, zapisać, a tym samym ocalić od zapomnienia.

ZDZISŁAW

Oboje wzięliśmy udział w opracowaniu kilkunastu haseł-biogramów Słownika Biograficznego Śremu. W śremskiej prasie często ukazywały się nasze indywidualne oraz wspólne artykuły poświęcone turystyce, historii oraz wydarzeniom i osobom związanym z naszym miastem. Bartek jest autorem monografii Śremskich Wodociągów z okazji ich 100-lecia. Razem z p. Z. Szmidtem opracowaliśmy przewodnik po pierwszych szlakach rowerowych w okolicach Śremu. Oboje planujemy napisanie przewodnika po śremskich trasach turystycznych.

BARTOSZ

To nie wszystkie nasze zainteresowania i dokonania. Jesteśmy osobami otwartymi na współpracę. Nie ograniczamy pól działalności, a nasze zainteresowania są ogromne.

Dziękuję za rozmowę

Barbara JAHNS

Foto: archiwum Zdzisława i Bartosza Żeleźnych

PRZEWODNIK TURYSTYCZNY

Któż z nas nie szuka informacji o miejscach, do których planujemy nasze wędrowki? A może zdarzyło Ci się wpaść w zachwyt kiedy zobaczyłeś ukwiecone łąki, magiczne starorzecze, usłyszałeś szumiące drzewa? Czy też przystanąłeś nad tablicą lub pomnikiem, który mijasz tysięczny raz w swoim życiu, ale tak naprawdę nic o nich nie wiesz?

Tak wiele jeszcze można zobaczyć, dotknąć i dowiedzieć się o swoim najbliższym otoczeniu. Wystarczy założyć trampki na stopy, wziąć plecak, parę niezbędnych akcesoriów... i ruszamy!

Stowarzyszenie Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego – Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości wychodząc

naprzeciw oczekiwaniom turystów jak i mieszkańców naszego powiatu, przygotowało, kolejną w tym roku, publikację pt.: „Powiat śremski – przewodnik turystyczny” autorstwa pana Zbigniewa Szmidta. Wydawany w przeszłości przewodnik był okrojony treścią i w sposób hasłowy wskazywał na istniejące w regionie atrakcje turystyczne, ale brakowało o nich szerszych informacji. Obecny układ przewodnika to cztery rozdziały. W pierwszym mamy ogólny zarys środowiska przyrodniczego, a więc: krajobraz, sieć wodna i klimat. Druga opisuje formy ochrony przyrody w powiecie śremskim: rezerваты, parki krajobrazowe, ścieżki przyrodnicze oraz ciekawsze pomniki przyrody. Kolejna, trzecia część przewodnika to opis najciekawszych miejscowości powiatu, gdzie

miejscowości ułożone są alfabetycznie. Każda miejscowość opisana jest według tego samego schematu: położenie, krótka historia, najważniejsze atrakcje oraz znani mieszkańcy, ciekawostki. Przy opisach miejscowości głównych, takich jak: Brodnica, Dolsk, Książ Wlkp.

i Śrem są propozycje tras zwiedzania. Czytając czwartą część, „znakowane trasy turystyczne”, możemy ułożyć sobie tygodniowy plan zwiedzania regionu wykorzystując w tym celu propozycje tras wycieczkowych, czy to rowerem, czy pieszo.

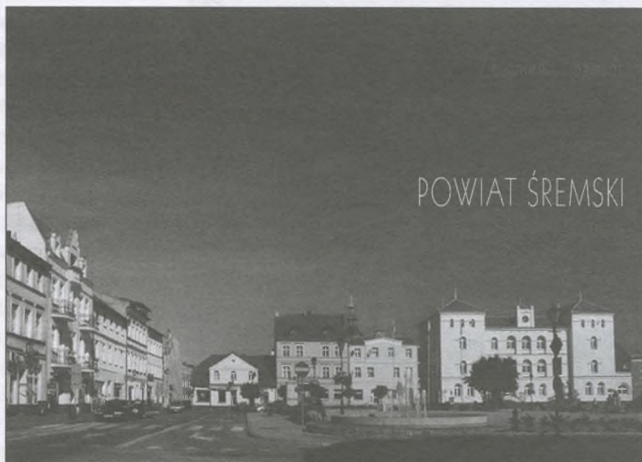
Każda próba poznawania regionu jest cenna. Polecamy szczególnie aktywne formy zwiedzania regionu aby

połączyć przyjemne z pożytecznym. Całość dopełniają piękne zdjęcia autorstwa Pana Mariusza Dziuby oraz pana Zbigniewa Szmidta.

Przewodnik swoją promocję będzie miał w Muzeum Śremskim, a już w październiku br. zostanie zaprezentowany na Międzynarodowym Salonie Turystycznym w Poznaniu, gdzie już po raz 17 Stowarzyszenie UGRŚ – ŚOWMP będzie promowało oferty turystyczne z powiatu śremskiego. Publikacja będzie w sprzedaży od października br. w siedzibie stowarzyszenia (w punkcie informacji turystycznej) oraz w księgarniach na terenie Śremu.

Przewodnik ten powinien stać się lekturą obowiązkową każdego z nas, a już na pewno zaistnieć w domowej bibliotece. Gorąco polecam!!!

Monika BULIŃSKA





XII Wojewódzko – Archidiecezjalne Dożynki Wielkopolskie

Dnia 29 sierpnia br. w Śremie odbyły się Wojewódzko-Archidiecezjalne Dożynki Wielkopolskie. To największe w Wielkopolsce święto plonów zgromadziło wielu rolników z całego województwa. Do Śremu przybyli również zaproszeni goście: m.in. Sekretarz Stanu w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Eugeniusz Grzeszczak, Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk, Wojewoda Wielkopolski Piotr Florek. Starostami dożynek byli pani Beata Maćkowiak z miejscowości Luciny oraz pan Tadeusz Mieloch z Borgowa.

O godz. 11.00 na stadionie w Parku Miejskim wystawę rolniczą otworzył Wicemarszałek Województwa Wielkopolskiego Arkadiusz Błochowiak, któremu towarzyszyli Burmistrz Śremu Adam Lewandowski i Wicestarosta Śremski Piotr Ruta. Udział w wystawie wzięło ok. 20 wystawców: m.in. Wielkopolski Ośrodek Doradztwa Rolniczego, Wielkopolska Izba Rolnicza, KRUS w Śremie, Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, Wójtostwo, Spółnia Nochowo, SBL im. Ks. P. Wawrzyniaka w Śremie, BZ WBK Oddział w Śremie. Firmy Toral Gostyń, PH Agromarket Jaryszeki i spółdzielnie produkcyjne z terenu powiatu śremskiego zorganizowały wystawę sprzętu rolniczego.

Uroczystości oficjalnie rozpoczęły się mszą św. o godz. 13.00 na śremskim rynku, której przewodniczył Metropolita Poznański ks. Arcybiskup Stanisław Gądecki. Po mszy uformował się barwny korowód dożynkowy, który skierował się ulicą Poznańską w stronę Parku Miejskiego im. Powstańców Wielkopolskich, gdzie odbywała się dalsza część święta wielkopolskich rolników. Bardzo liczny korowód dożynkowy rozpoczynała orkiestra dęta, za nią poczty sztandarowe, ok. 70 delegacji z wieńcami dożynkowymi, następnie bracia kurkowi,



jeźdźcy konni z „Andrzejówki” w Mechlinie, młodzież w strojach szlacheckich oraz bryczki z zaproszonymi gośćmi, wśród których była też oryginalna bryczka, w której zasiadł Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak, a niedługo powożono nią Ignacego Jana Paderewskiego.

Na stadionie w Parku Miejskim im. Powstańców Wielkopolskich odbył się uroczysty obrzęd dożynkowy z udziałem zespołu „Wielkopole”. Marszałek Marek Woźniak, w swoim wystąpieniu, podziękował wszystkim zaangażowanym w przygotowanie tegorocznych dożynek. Podkreślił niezmienną siłę tradycji, która co roku nakazuje nam dziękować za dar chleba, bez względu na pogodę, od której uzależniony jest ostateczny kształt zbiorów. Dziękując rolnikom wspominał, że ten rok nie należał do łatwych. Zaapelował także do Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa o uczciwe traktowanie Wielkopolski przy podziale unijnych środków. Zaznaczył, że nasz region – uznawany za taki, który zawsze dobrze sobie radzi – bywa często pomijany przy podziale pieniędzy, a przecież Wielkopolska też potrzebuje wsparcia. Część oficjalną zakończyło rozstrzygnięcie konkursów – na najlepsze wieńce dożynkowe i najlepsze stoiska wystawy rolniczej. Wyróżniając zgodność z tradycją oraz naturalność wieńców nagrodzone zostały: w kategorii wieńców powiatowych – powiat pilski, w kategorii wieńców dekanalnych – dekanat bukowski oraz w kategorii wieńców gminnych – wieńiec przygotowany przez ZSPiG Nochowo oraz sołectwa Nochowo i Pelczyn-Nochówko.

Po części oficjalnej odbyły się występy artystyczne. Pierwszą prezentacją była zaskakująca widowieć Letnia Akademii Tańca, składająca się z 50 dziewcząt, które zaprezentowały efektowny układ taneczny. Wystąpili też uczniowie z ZSPiG w Nochowie, dzieci z oddziałów przedszkolnych w Dalewie i Wyrzece, Orkiestra Dęta Towarzystwa Muzycznego im. Mariana Zielińskiego wraz z małżonkami oraz zespół Chabry. Obchodom

dożynkowym towarzyszył eko-jarmark, gdzie można było obejrzeć rękodzieło wielkopolskie, zakupić miód czy haftowane serwetki oraz posmakować domowego ciasta.

Podczas dożynek kontynuowana była też akcja fotograficzna „I love Śrem”, której towarzyszył konkurs „Pomaluj swój Śrem markerami Sharpie”, zorganizowany przez firmę NewellRubbermaid z Manieczek. Chętni rywalizowali niezwykłymi flamastrami na koszulkach, które stanęły do konkursu o interesujące nagrody. Wieczór artystyczny zakończył koncert zespołu ZAKOPOWER.

Gminne inwestycje sportowe

Od września 2009 r. gmina Śrem realizuje inwestycję – budowa sali gimnastycznej w Bodzynie. Nowa sala sportowa rozwiąże problemy szkoły z przeprowadzaniem zajęć wychowania fizycznego. Trwają prace związane z wykończeniem wnętrza obiektu. Sala gimnastyczna zostanie przekazana do użytkowania w październiku br. Nowa sala gimnastyczna po godzinach lekcyjnych będzie dostępna także dla mieszkańców gminy. Koszt inwestycji pochłonął 2.026.857,07 zł.

Dobiega również końca pierwszy etap budowy centrum rekreacyjno-wypoczynkowego nad zalewem we wsi Psarskie. Dla najmłodszych mieszkańców osiedla zamontowany został plac zabaw. Pomiędzy obiektami sportowymi powstaje budynek z zapleczem oraz z szatniami. Boiska sportowe m.in. do piłki nożnej i koszykówki otaczać będzie sieć oświetlonych alejek spacerowych.



Budowa centrum rekreacyjno-wypoczynkowego nad zalewem we wsi Psarskie



Budowa sali gimnastycznej w Bodzyniewie

Dodatkowo wzdłuż terenów przylegających do zalewu śremskiego zostanie nasadzona zieleni.

Koszt budowy pierwszej części centrum rekreacyjno-wypoczynkowego nad zalewem w miejscowości Psarskie wynosi 697.825,02 zł brutto z czego 400 tys. gmina pozyskała z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Koncepcja centrum rekreacyjno-wypoczynkowego zakłada możliwość dalszej rozbudowy.

Trwają również prace przy budowie kolejnego boiska ze sztuczną nawierzchnią do piłki nożnej przy Szkole Podstawowej Nr 6 w Śremie. Inwestycja obejmuje budowę ogrodzonego boiska do piłki nożnej ze sztuczną trawą. Gmina przeznaczyła na budowę boiska 241.051,94 zł. Tak więc są to kolejne w Śremie boiska ze sztuczną nawierzchnią. Przypomnijmy, że pierwszym obiektem tego typu było boisko zrealizowane w ramach projektu Moje Boisko Orlik 2012 - oddane do użytku w październiku 2009 roku na stadionie miejskim. Kolejne boisko ze sztuczną nawierzchnią uruchomiono w maju 2010 roku przy ul. Zamenhofa. Całkowity koszt budowy boiska wyniósł 267.673,08 zł brutto.

W tym roku na stadionie w Parku Miejskim im. Powstańców Wielkopolskich zostanie wymieniona murawa na płycie głównej. Ponadto w podłożu zostanie zamontowany automatyczny system nawadniania boiska. Na realizację przedsięwzięcia gmina przeznaczy 149.234,65 zł brutto. Prace związane z wymianą trawiastej nawierzchni rozpoczną się już we wrześniu br.

Mając na uwadze aktywny wypoczynek młodzieży Spółka Śremski Sport przy współpracy z Urzędem Miejskim w Śremie zamontowała w czerwcu br., nieopodal plaży miejskiej, nad Jeziorem Grzymisławskim otwartą siłownię. Z zestawu urządzeń siłowych na świeżym powietrzu mogą nieodpłatnie korzystać wszyscy mieszkańcy. Całkowity koszt zakupu i montażu siłowni wyniósł 52.502,70 zł. W tym roku Spółka Śremski Sport planuje zrealizować kolejną inwestycję – budowa bowlingu dwutorowego na obiekcie sportowym przy ul. Staszica 1 w Śremie. Planowane całkowite koszty budowy bowlingu szacowane są na kwotę 200.000 zł brutto. W lipcu br. Śremski Sport Sp.z o.o. przeprowadziła konieczny

remont niecki basenu. Na prace związane z uszczelnieniem basenu wydano 10 658,95 zł brutto, natomiast na naprawę wentylacji basenowej 10 309,00 zł brutto. W związku z wypowiedzeniem umowy na dostarczanie ciepła przez Odlewnię Żeliwa Śrem SA, zaistniała konieczność wykonania przyłącza ciepłego do Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej w Śremie, jako nowego dostawcy energii ciepłej dla obiektu przy ul. Staszica. Realizacja modernizacji węzła ciepłego zamknęła się ostatecznie w kwocie 99 839,89 zł brutto.

Zakończenie pierwszego etapu remontu wieży wodociągowej

Dobiegł końca pierwszy etap remontu najwyższego obiektu w Śremie – wieży wodociągowej. Prace mające



Wieża wodociągowa po remoncie

na celu zabezpieczenie górnej części wieży wodociągowej w Śremie trwały od października 2009 roku. Zabytkowa niemal 44 metrowa wieża pochodząca z 1909 roku, jest nieodzowną częścią śremskiej panoramy. Budynek od lat nie spełniał już swojej funkcji i pozostawał niewykorzystany, a odpadające ze środkowej części wieży odłamki cegieł oraz dachówki zaczęły stwarzać realne zagrożenie, dlatego kilka lat temu budynek ogrodzono. Podjęto rozmowy na temat odnowienia wieży oraz adaptacji wieży jako ciekawej atrakcji turystycznej i doskonałego punktu widokowego.

Od października 2009 roku trwały prace konserwatorskie, restauratorskie i remontowe elementów najbardziej zagrożonych oraz remont zadaszenia. Częściowo wymieniona została konstrukcja drewniana wraz z poszyciem dachowym wieży, daszki latarni oraz wieżyczek, stolarka okienna oraz ganek widokowy z zabezpieczeniem – prace te dotyczą górnej części wieży. Cała wieża zostanie podświetlona z zewnątrz oświetleniem LED, które zostanie uruchomione jesienią br. Kolejnym etapem odnowienia wieży ciśnień będzie remont, modernizacja i zabezpieczenie dolnej części wieży tzw. trzonu i adaptacja wnętrza. Na realizację pierwszej części remontu wieży ciśnień gmina Śrem przeznaczyła 1.547.395,88 zł.

Zdjęcia do filmowej produkcji „Tajemnica Warty”

W poniedziałek 16 sierpnia br. w Śremie rozpoczęły się zdjęcia do filmowej produkcji „Tajemnica Warty”. Fabularyzowany dokument jest próbą przybliżenia i wyjaśnienia śremskiej legendy. Głównym bohaterem opowieści jest młody śremsianin, który próbuje rozwikłać zagadkę tajemnego tunelu prowadzącego rzekomo pod Wartą (legenda mówi o przejściu od kościoła pofranciszkańskiego do klasztoru).

Pierwsze ujęcia filmowe zostały nakręcone w mrocznej scenerii sieci przejść podziemnych w okolicach śremskiego rynku oraz w kryptach kościoła pofranciszkańskiego. W przedsięwzięciu bardzo chętnie pomocy udzielili oraz nowych faktów dostarczyli starsi mieszkańcy miasta, którzy z czasów swojego dzieciństwa pamiętają podziemne tunele. Film jest realizowany przez młodych śremsian. Inicjatywa śremskich filmowców i Urzędu Miejskiego jest częścią projektu „I love Śrem”

mającym przybliżyć i pokazać przywiązanie śremsian do swojego miasta. Premiera filmu odbędzie się jesienią tego roku. Produkcja finansowana jest ze środków budżetowych gminy Śrem.



Pierwsze ujęcia filmowe



Wejście do podziemi kościoła pofranciszkańskiego



**UCHWAŁA NR 454/L/10
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 2 września 2010 r.**

w sprawie wieloletniego programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy Śrem w latach 2011-2015

Na podstawie art. 21 ust. 1 pkt 1 i ust. 2 ustawy z dnia 21 czerwca 2001 r. o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (Dz. U. z 2005 r. Nr 31, poz. 266 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie lub na stronie internetowej Urzędu Miejskiego)

§ 24

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 25

Traci moc uchwała Nr 336/XLVII/06 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 27 stycznia 2006 r. w sprawie ustanowienia Programu gospodarowania mieszkaniowym zasobem gminy w latach 2006-2010 (Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2006 r. Nr 43 poz. 1118, Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2007 r. Nr 21, poz. 548, Nr 89, poz. 2309 i Nr 203, poz. 4713, Dz. Urz. Woj. Wielk z 2008 r. Nr 69, poz. 1361 i Nr 241, poz. 4205).

§ 26

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 455/L/10
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 2 września 2010 r.**

w sprawie warunków udzielania oraz wysokości stawek procentowych bonifikat przy sprzedaży nieruchomości stanowiących własność gminy Śrem

Na podstawie art. 68 ust. 1 pkt 1 i 7, ust. 1b ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2010 r. Nr 102, poz. 651 z późn. zm.) oraz art. 4 ust. 11 pkt 2 i ust. 11a ustawy z dnia 29 lipca 2005 r. o przekształceniu prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości (Dz. U. Nr 175, poz. 1459 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

Ustala się bonifikatę w wysokości 95 % od ceny sprzedaży nieruchomości gruntowej w przypadku, gdy sprzedaż następuje w drodze bezprzetargowej na rzecz właścicieli lokali mieszkalnych usytuowanych w budynku wielorodzinnym położonym na nieruchomości sąsiedniej, która nie spełnia wymogów działki budowlanej.

§ 2

Ustala się bonifikatę w wysokości 50 % od ceny sprzedaży lokalu mieszkalnego wraz z udziałem w prawie własności gruntu, gdy sprzedaż następuje w drodze bezprzetargowej na rzecz najemcy.

§ 3

Ustala się bonifikatę w wysokości 95 % od opłaty za przekształcenie prawa użytkowania wieczystego w prawo własności nieruchomości, gruntu przeznaczonego lub wykorzystywanego na cele mieszkaniowe.

§ 4

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 5

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 457/L/10
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 2 września 2010 r.**

w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego dla terenu sportu i rekreacji położonego w północnej części miasta Śrem

Na podstawie art. 20 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. Nr 80, poz. 717 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie lub na stronie internetowej Urzędu Miejskiego)

§ 15

Wykonanie niniejszej uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 16

Uchwała wchodzi w życie po upływie 30 dni od dnia jej ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 459/L/10
RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE
z dnia 2 września 2010 r.**

zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2010 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 212 ustawy z dnia 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 157, poz. 1240 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

(Treść uchwały do wglądu w siedzibie lub na stronie internetowej Urzędu Miejskiego)

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY
Katarzyna Sarnowska

Warto przypomnieć

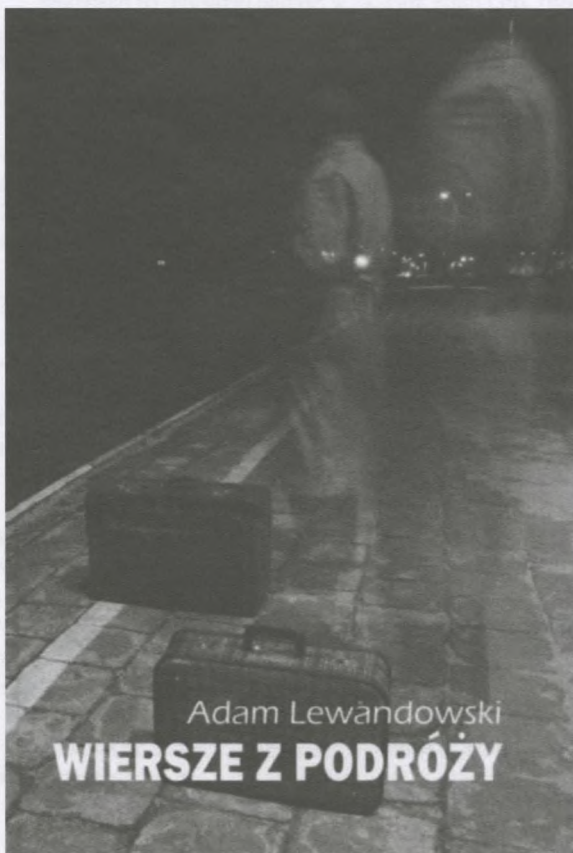
„Podróżny człowiek”...

Jednym z najbardziej naturalnych sposobów na wyrażanie marzeń i lęków jest literatura. To nie przypadek, że dojrzewanie obfituje w pierwsze próby literackie, obrazy, spektakle. Kiedy jednak dojrzejemy, nie zawsze potrafimy obudzić drzemiące w nas inwencje twórcze. Jeśli i to się uda, nie znaczy, że będziemy mieli coś ważnego do powiedzenia. Bo literatura, to coś znacznie więcej, niż tylko ciągłe powtarzanie tych samych sloganów, poszczególnych obrazów i metafor ludzkiego życia. Literatura, to rytualne przedstawienia, ożywiane przestrzenią, wpisane w opozycję jasności mroku.

Kiedyś, w jednej z recenzji, napisałem, że „poezja to - wbrew utartym regułom - bardzo trudna materia, może nawet najtrudniejsza

– bo przecież każdy z nas jest sędzią najsroższym, fachowcem największym, bo przecież każde słowo

ewokuje nasze własne przeżycia, przywołuje nasze własne doświadczenia i nieuchronnie taką miarą wartościuje doznania innych. Szukamy w tych doznaniach wsparcia, wzorów do naśladowania, odpowiedzi, wyjaśniających sukcesy i porażki, a może przede wszystkim emocji i wzruszeń, czystych, wyselekcjonowanych z naszej szarej rzeczywistości, pięknych jak suknia ślubna i dźwięcznych jak kościelne organy. Jednak, aby ten dźwięk poetycki był czysty, autor musi wyjechać, zobaczyć, poczuć, następnie dotknąć, przemyśleć i w końcu zrealizować swoje pragnienie. Bo



Adam Lewandowski
WIERSE Z PODRÓŻY

poezja jest pragnieniem bycia lepszym”...

Temu opisowi doskonale odpowiadają wiersze z najnowszego tomu poetyckiego Adama Lewandowskiego. Do tej pory znaliśmy go jako poetę wrażliwego, nieobojętnego na ludzkie odruchy i zachowania. Poetę tworzącego lirykę gestów, a także swoistej intymności ludzkiego bytu. Ale oto mamy przed sobą „nowego” Lewandowskiego. „Wiersze z podróży”, to nowy tomik poety ze Śremu. Wiersze liryczne zastąpiły ważne rozmyślenia nad kondycją współczesnego świata, nad kondycją człowieka. Lewandowski zaskakuje śmiałością stwierdzeń, porównań i metafor, a odwaga przeplata się z oniryzmem. A wszystko to ubrane jest w podróżny garnitur, gdyż poeta zrozumiał, że nic tak człowieka nie dopełnia, jak podróże i poznawanie nowych ludzi i miejsc. Po przeczytaniu tych wierszy nagle pojawiają się nam przed oczami obrazy. Obrazy, które wydają się nam znajome, jakbyśmy sami tam byli. To wszystko za sprawą talentu obserwacyjnego poety. Czytając te wiersze chcemy zadać pytanie, co to jest? Skąd to się bierze? Wydaje mi się, że to niemożność uwolnienia się poety od wrażliwości, która tkwi w nim zbyt mocno. Poeta nie doprowadza do tego, aby te wiersze mogły być tylko zwykłym opisem odruchów. Dzięki temu poeta bardziej od nas dociera.

Jaka jest to poezja? Jak zwykle u Lewandowskiego – bardzo osobista, obywatelska, a przez to bardzo polska. Podróż Lewandowskiego nie spowodowały, że uległ on emocjom poznanych miejsc. Nie zapomniał, że przecież urodził się w dorzeczu Wisły i Odry. Dla śremskiego poety ważne jest to wszystko, co jest mu bliskie. Są więc wielkie i znane miasta, ale również i mniejsze, polskie miejscowości, w których czuje się tak dobrze. Opisuując miejsca, w których dane mu było być, chce powiedzieć nam, żebyśmy ratowali jeszcze to, co możemy uchronić od zapomnienia. Nawet najprostszy opis jakiegoś detalu architektonicznego nie jest oderwanym od ludzkiego zachowania szczegółu. Wszystko to, co Lewandowski opisuje, każe nam przez cały czas mieć na uwadze to, że nasza ziemską wędrówka jest tylko etapem. Śmierć, umieranie, groby naszych bliskich, nowoczesne wieżowce, wspaniałe budowle z przeszłości, to przecież dla człowieka nic obcego.

To fragment kosmosu, a człowiek jest jego częścią składową. Dlaczego tak się dzieje? To proste. Bo dla Lewandowskiego liczy się coś innego – miłość do wszystkiego, co bliskie jest każdemu człowiekowi przełomu XX i XXI wieku.

Poeta jest świadomy miejsca człowieka we współczesnym świecie i jego roli w budowaniu cywilizacji nowego wieku. Wie, że nic nie jest tylko i wyłącznie przypisane do jednej nacji, do jednej rasy ludzkiej. Miejsce zamieszkania tak naprawdę nie ma znaczenia jakimi jesteśmy ludźmi. A najważniejszą częścią człowieka w relacjach z drugim człowiekiem jest dobroć. Żeby być dobrym, można być i Niemcem, i Polakiem, i Żydem, i Arabem, i Francuzem, i Ukraińcem, i każdym innym... Dobroć nie leży pod określoną szerokością geograficzną. Ona jest w każdym z nas, albo jej po prostu nie ma.

Czy można polemizować z taką poezją? Dla ludzi młodych, pozbawionych emanacji własnej przeszłości, jest to poezja, która nie wzbudzi oczywistości istnienia. Dla nich istnienie to ciąg deprawacji, nałogów, rozwiązłości, buty, arogancji, nieuctwa i przyjemności. Podróż dla nich, to tylko i wyłącznie rozrywka, a poznawanie nowych miejsc, naznaczonych historią – to dla nich zapiski na pożytkłych kartkach. Dlaczego tak się dzieje? Bo młodzi „poeci” mają swoją młodość, a autor „Wierszy z podróży” miał w tym miejscu inne czasy, inne przeżycia i inne doświadczenia. Te przeżycia spowodowały, że Adam Lewandowski stał się człowiekiem o uniwersalnych poglądach i taką stała się jego poezja, pełna subtelności, prawdy i mądrości.

Czy łatwo jest żyć mając za sobą tego typu doświadczenia i tak, niczym nieskrępowane poglądy? Oczywiście, że nie, tym bardziej, że poeta wcale nie chce się nikomu przypodobać, ani zwrócić na siebie uwagę. To rzadki dar, ale poecie trudno jest funkcjonować w takim społeczeństwie... Poeta jest jednak na tyle odważny i ma tę wielką, wewnętrzną siłę, która każe mu marzyć, podążać za własnym powołaniem, podejmować ryzyko, pójść w świat i wrócić wystarczająco śmiałym, by stawić czoła wszelkim, ewentualnym przeszkodom.

Andrzej DĘBKOWSKI

Od strony technicznej to nienawidzę kropek

Olga Rudnicka – pisarka, absolwentka pedagogiki na Wyższej Szkole Komunikacji i Zarządzania w Poznaniu. Pracuje jako asystent osoby niepełnosprawnej w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej w Śremie. Choć od wydania jej pierwszej powieści nie minęły jeszcze 2 lata, ma ich na swoim koncie już cztery: „Martwe Jezioro”, „Czy ten rudy kot to pies?”, „Zacisze 13” i „Zacisze 13 Powrót”. Niebawem ukaże się piąta – „Lilith”, która jak mówi sama autorka będzie zupełnie inna, niż jej wcześniejsze dokonania.

Czy był jakiś moment szczególnie, gdy zorientowałaś się, że chcesz zostać pisarką? Jakie w ogóle były powody tego, że zaczęłaś pisać?

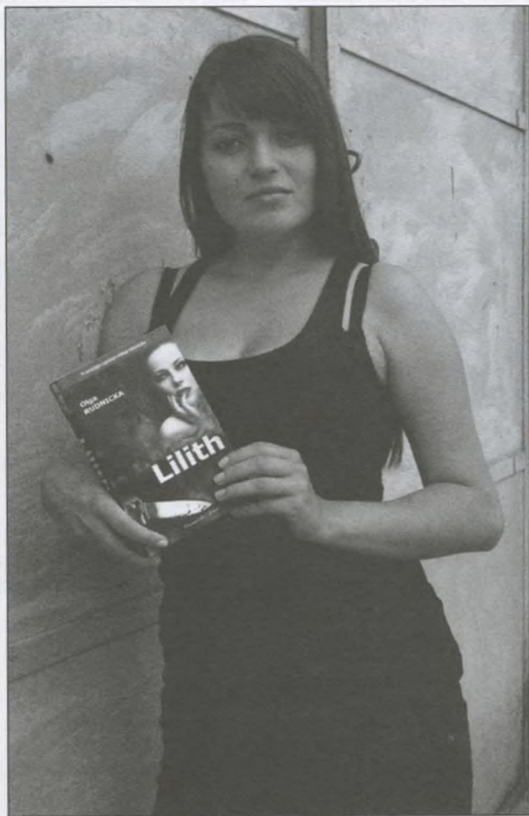
Nigdy nie myślałam by zostać pisarką. Jako dziecko uwielbiałam wymyślać historie. Jako nastolatka spisywałam sny, próbowałam pisać opowiadania, z różnym powodzeniem. „Martwe Jezioro” w zamyśle było opowiadaniem, które nieoczekiwanie się rozrosło do powieści. Wysłanie jej było impulsem. Nie spodziewałam się, że uzyskam akceptację wydawcy. Nie myślałam, że będą zainteresowani kolejnymi książkami, a już z pewnością nie podejrzewałam siebie o tyle dyscypliny, której pisanie wymaga. Ale przyjęcie pierwszej powieści dało mi tyle siły, że natychmiast usiadłam do drugiej części „Martwego Jeziora”, której zamysł krążył już od dawna po mojej głowie.

Pojawiają się kolejne pomysły i powstają kolejne książki. Jestem zadowolona, że mam je gdzie wydać, choć muszę liczyć się z tym, że gwarancji publikacji nie mam. Kiepski

tekst zostanie potraktowany odmownie, jak już mi się to zdarzyło kilka miesięcy temu. Napisałam bajkę, która nie zasłużyła nawet na krytykę. Krótkie NIE załatwiło sprawę i trafiła do wirtualnej szuflady. Nie sądziłam, że bajkę trudniej napisać niż powieść.

Pisanie książek to jedna sprawa, znalezienie wydawcy to już zupełnie inna, o wiele trudniejsza kwestia, zwłaszcza w Polsce. Debiut w tak młodym wieku to spore osiągnięcie, jak udało Ci się ta sztuka?

Podkreślam to przy każdej okazji – impuls i przypadek. Sam pomysł wysłania powstał w ułamku sekundy i wynikał z choroby oraz spowodowanej nią nudy. Szukałam sobie zajęć i znalazłam. Wyszukałam w internecie wydawnictwa, sprawdziłam ich profil i wysyłałam, gdzie się dało. Ku mojemu zdziwieniu odpowiedź z Prószyński Media uzyskałam po kilku dniach, na ogół na odpowiedź czeka się miesiącami. Natychmiast powiadomiłam pozostałe wydawnictwa, że wycofuję moją propozycję wydawniczą. Potem dopiero się okazało, że wysłałam książkę w niewłaściwej formie do niewłaściwej osoby. Redaktor przeczytał ją przypadkiem... Nie mogę odpowiedzieć na pytanie jak udało mi się ta sztuka, bo



Olga Rudnicka z najnowszą książką „Lilith”

fol. A. Markowska

był to ślepy traf, przypadek, przeznaczenie... Nazwij to jak chcesz, ale nie jestem dobrym przykładem na to jak znaleźć wydawcę. Niemniej cieszę się, i to bardzo.

Jak to się stało, że w okresie dwóch lat udało Ci się zrobić tak wiele: wydane zostały 4 Twoje książki,

studiowałaś i pracowałaś jednocześnie. Wiele młodych ludzi godzi dziś pracę i naukę, Tobie jednak dodatkowo czasu wystarcza nie tylko na pisanie, lecz również na realizację innych pasji – jazdy konnej czy tańca. Poznałaś sekret spowalniania upływu czasu, czy to może kwestia świetnej organizacji?

Ani jedno ani drugie. Zwróc proszę uwagę, że studio- wałam zaocznie i miałam jazdy w dwa weekendy w mie- siącu. Uczylałam się (proszę, żeby młodzież nie brała ze mnie przykładu) kilka dni przed egzaminem i ku mojemu zdi- wieniu, poza poprawką na pierwszym roku, zdawałam przy pierwszym podejściu.

Pracuję jako asystentka osób niepełnosprawnych. Nie jest to praca w pełnym wymiarze godzin, ale pracuję od poniedziałku do niedzieli. Zdarza się, że mam kilka go- dzin pracy do południa i resztę dnia dla siebie, a czasami pracuję kilka godzin rano i kilka wieczorem. Jeżdżę kon- no dwa razy w tygodniu, a taniec chwilowo umarł śmier- cią naturalną. Mam więc czas na wszystko. Piszę w każdej wolnej chwili, a najczęściej wieczorami i w nocy. Zdarza mi się napisać kilkanaście stron w ciągu kilku godzin, a cza- sami kilka zdań w tym samym czasie, które następnego dnia kasuję. Różnie to bywa.

Jak wygląda w Twoim wypadku proces twórczy od strony technicznej?

Od strony technicznej to nienawidzę kropek. I serdecz- nie przepraszam za nie moją panią redaktor. Ale zaraz do tego wrócę. Najpierw pojawia się pomysł i coś w rodzaju luźnego konspektu. Konspekt nie zawsze ma początek, czasami tylko środek, a czasami wyłącznie koniec. Staram się stworzyć bohaterów odpowiadających planowanej ak- cji. Czasami piszę tylko sceny, które w odpowiedniej chwili znajdują swoje miejsce. Wersja robocza przypomina scena- riusz filmowy. Jest określone miejsce i bohaterowie oraz ciąg zdarzeń w formie dialogu. Dopiero przy drugim podej- ściu pojawia się tło dialogowe, opisy, przemyślenia, poja- wiają się nowe wątki. Powieść rozrasta się w trakcie.

Pierwsza wersja często powstaje w przeciągu dwóch tygodni, a potem rozpoczyna się mozolna praca, wyszuki- wanie informacji, sprawdzanie jak wielkie gafy strzeliłam. W tym miejscu dziękuję moim ulubionym panom policjan- tom, którzy wyjaśniają mi zawile kwestie, odpowiadają na głupie pytania i polecili Internetowe Forum Policyjne, gdzie mogę znaleźć wszystko. Potem tak opracowana powieść trafia do redaktora. Dostaję masę uwag, poprawek, to wy- rzucić, to sprawdzić, to dodać. Muszę się wiele nauczyć, do tej pory mam problem z narracją. Nie zastanawiam się nigdy nad jej rodzajem. Piszę intuicyjnie. I teraz czas na kropki. Z nieznanego mi powodu przy didaskaliach opi- sujących sposób mówienia bohaterów, zawsze stawiam kropkę, której nie powinno tam być, np. – Nie zgadzam się – powiedział Adrian. Ta forma jest prawidłowa, natomiast często piszę tak: – Nie zgadzam się. – powiedział Adrian.

Dla mnie ta kropka za „się” to tylko kropka, ale dla mojej redaktorki, która musi ich poprawić kilkanaście tysięcy... Materiał roboczy powieści, którą dałam do wydawnictwa wrócił do mnie z poleceniem poprawienia wszystkich krop-pek. Powiem tak: nienawidzę kropek! Staram się pamię- tać, gdzie je stawiać, a gdzie nie, ale i tak na końcu strony, gdy sprawdzam co napisałam, widzę, że paluch zadziałal i znowu wcisnął kropkę.

Pracujesz jako asystent osoby niepełnosprawnej w Polskim Komitecie Pomocy Społecznej w Śremie. Taka praca uczy pokory, uświadamia, że każdego może spo- tknąć samotność, niepełnosprawność. Są osoby, które wypalają się w takiej pracy, inne dzięki niej pełniej doceniają to, co mają - bliskich, znajomych, zdrowie. Jak jest z Tobą?

Jestem osobą bardzo emocjonalną. Przeżywam to, co dzieje się z moimi podopiecznymi, ale zawsze maskuję te emocje uśmiechem. Ludzie, którzy mają dość łez na co dzień, nie chcą mieć do czynienia z osobą, która przychodzi do nich jak na stracenie. Na początku nie potrafiłam wrócić do domu i zapomnieć o tym co widziałam i słyszałam w cią- gu dnia. Sporo mnie ta praca kosztowała. Teraz jest inaczej. Zrozumiałam, że jestem potrzebna, że robię coś dobrego. Owszem ta praca potrafi „dać w kość”, jest wyczerpująca, ale teraz wracam do domu i siadam do książek, które po- zwalają mi oderwać się od rzeczywistości. Czytam je lub piszę. Nie czuję się wypalona. Czuję się potrzebna.

Masz swoją stronę internetową (www.olgardudnicka.pl – przyp. red.), prowadzisz także blog (www.rudnicka-olga.pl – przyp. red.), jak ważna Twoim zdaniem jest ta forma promocji dla pisarza? Przecież to między innymi internet wpływa na ciągły spadek czytelnictwa?

Nie prowadzę mojej strony internetowej, wyłącznie blog. Sporo osób odzywało się do mnie na naszej klasie, by podzielić się wrażeniami po przeczytaniu moich powieści, a czasami zapytać kiedy będzie następna. To był pierwszy impuls do założenia bloga. Nie potrafię jeszcze stwierdzić, w jakim stopniu ta forma promocji się sprawdzi. Jednych mogę zachęcić do zakupu książek, bo uznają, że wpisy są fajne i może warto zerknąć na powieść, a innych mogę znie- chęcić. Blog nie powstał jednak wyłącznie w celach promo- cyjnych. Wpisy są różne. Opis moich podróży pociągami, moich gaf, ale także nie oparłam się pokusie by napisać parę słów na inne tematy. Oczywiście teraz, gdy czeka mnie premiera najnowszej książki, nie omieszkać o niej wspo- mnąć. Pewnie będę pisać skąd się wziął pomysł, co mnie zainteresowało do pociągnięcia wątku, jakie gafy strzeliłam. Ten wywiad też wrzucę na stronę, ale zaznaczam, że to nie księgarnia internetowa. Niemniej, każdy kto zakłada blo- ga, marzy sobie po cichutku o stałych czytelnikach, którzy będą mieli chęć poświęcić kilka minut swojego czasu na czytanie ich wpisów. Nie ukrywam, że i ja zaliczam się do

tych osób. Co do spadku czytelnictwa... Uważam, że ktoś kto lubi czytać będzie czytał.

Odbywasz spotkania z czytelnikami, spotykasz innych pisarzy. Czy jakieś spotkanie, sytuacja, osoba szczególnie zapadła Ci w pamięć?

Co do spotkań z czytelnikami to tak naprawdę dopiero zaczynam. Z pewnością nie zapomnę pierwszego spotkania autorskiego w Śremie. Byłam najzwyczajniej w świecie przerażona. Tak jak mówiłam, wysłanie książki do wydawcy było impulsem, jej wydanie zaskoczeniem, a tu zaczęło się mną interesować. Do niedawna książka była wyłącznie moja, a tu nagle używa się określeń: produkt, a sama powieść nie należy już wyłącznie do mnie. Było też sporo słów krytyki, w tym od osób, które książki nie przeczytały. Wiele osób zniechęcał mój wiek, niektóre wydawały się wręcz oburzone, że w ogóle wydano książkę tak młodej osoby, a jeszcze inne, że ktoś określa mnie mianem pisarki, chociaż ja sama się w ten sposób nie postrzegałam. Mimo tego, idąc na spotkanie w Art Cafe nie obawiałam się spotkania z ludźmi. Pamiętam, że miałam w głowie słowo „suchar”. Terminem tym określałam siebie i bardzo mnie przerażało, że inni to zobaczą... wiem, że to strasznie głupie, ale faktycznie tak było. Zauważam, że w sytuacjach stresowych zawsze skupiam się nie na tym, na czym powinnam. Wracając do spotkania... Był taki gwar, a ja byłam tak przejęta, że nie słyszałam części pytań, nie rozumiałam tego zamieszania wokół mnie. Każdy chciał ze mną porozmawiać, to zainteresowanie bardzo mnie peszyło. Teraz, po dwóch latach, jest zupełnie inaczej. Nie uważam się już za debiutantkę.

Lubię rozmawiać z ludźmi, opowiadać o książkach, o tym jak powstają i skąd mam pomysły. Zauważyłam, że czytelników bardzo interesują różne anegdotki z mojego życia, a jestem osobą, której wciąż się coś przytrafia. Zdara mi się siedzieć w kącie i „buczeć” bo mam w sobie zbyt wiele emocji, ale na spotkaniach autorskich mam w sobie wiele energii. Tam przepełniają mnie pozytywne emocje. W ubiegłym roku byłam na Bieszczadzkiem Lecie z Książką i miałam okazję poznać panią Sekulę, nazywaną królową kryminału PRL. Polecałam z ciekawości na spotkanie autorskie pani Grocholi i to było prawdziwe show. To osoba, której się nie zapomina. Podczas mojego ostatniego pobytu w Warszawie, wreszcie udało mi się poznać Natalię Rogińską, z którą miałam dotąd kontakt wyłącznie e-mailowy. To młoda autorka, zaledwie 2 lata ode mnie starsza, autorka „Grubej” i „Alicji”, również wydawana przez Prószyńskiego. Nie masz pojęcia jakie to budujące poznać autora w swoim wieku.

Co najbardziej lubisz w książkach Stephena Kinga? Czy masz jakąś ulubioną książkę tego autora, do której czasem wracasz?

W książkach Kinga uwielbiam ten mroczny klimat, stopniowo narastającą atmosferę grozy. Używa prostych

słów, akcja dzieje się powoli, ale czuję jak narasta stopniowo wokół mnie aura zagrożenia, włoski jeża mi się na karku i najcichszy dźwięk sprawia, że podskakuję. Nie mam ulubionej książki tego autora. Bardzo podobała mi się „Zielona mila”. Jej ekranizacja była świetna, co w przypadku tego autora nie jest proste. Uwielbiam „Rękę Mistrza” i jedną ze starszych książek „Cmętarz zwieząt”. Nie ukrywam, że mimo mojego uwielbienia dla niego, cykl „Mroczna Wieża” zdecydowanie mi się nie podobał. Ale to nie jego wina. Po prostu nie przemawia do mnie wizja alternatywnych światów. W tym miejscu chciałabym wspomnieć, że czytam Kinga, ale nie piszę jak King i nigdy bym się na to nie odważyła.

Moje serce czytelnika zdobył też jego syn Joe Hill „Pułdelkiem w kształcie serca”. To przez niego nie zasnę w pokoju, gdzie jest lustro, jeśli go nie zaslonię. Teraz zabieram się za „Rogi” tego autora, ale po wizycie w wydawnictwie dostałam tyle poprawek do przyszłorocznej książki, zbliża się promocja „Lilith” i nie daję rady czasowo.

21 września na półki trafi Twoja kolejna książka. Czym będzie się różnić od poprzednich, o czym opowiada?

No cóż, „Martwe Jezioro” to powieść obyczajowa z elementami romansu i kryminału, a jego druga część jest zdecydowanie komediowa z powodu głównej bohaterki, Ulki. „Zacisze 13” to czarna komedia, podobnie jak „Zacisze 13 Powrót”. W ogóle nie planowałam „Powrotu”, ale mój ówczesny redaktor kazał mi te zwłoki z piwnicy usunąć i powtarzając sobie moją mantrę: wszystkie poprawki służą książce, usiadłam i napisałam drugą część „Zacisza”. Zawsze chciałam napisać kryminał – thriller, ale jak widać na przykładzie „Zacisza”, wyszła komedia i to czarna.

„Lilith” jest spełnieniem mojego marzenia. To kryminał z elementami sensacji i romansu. Różni się od dotychczasowych utworów mroczną atmosferą typową dla thrillera i wplecionymi w nią wątkami okultystycznymi. Jej akcja toczy się w fikcyjnym miasteczku – Lipniowie, gdzie miał miejsce ostatni proces czarownic w Polsce. Dwieście lat później legenda o demonicznej Lilith ściąga do miasta turystów i wyznawców kultów neopogańskich. Do Lipniowa przybywa młoda mężatka, Lidka Sianecka i zamieszkuje wraz z mężem w odziedziczonym w tajemniczych okolicznościach dworze. Kobieta nie potrafi odnaleźć się w mrocznej atmosferze miasteczka. Gdy zaczynają ginąć młode dziewczęta, świadkowie umierają lub znikają w niewyjaśnionych okolicznościach, Lidka zaczyna obawiać się o siebie i swoje nienarodzone dziecko. Serdecznie zapraszam do lektury „Lilith”.

Dziękuję za rozmowę.

Dziękuję.

rozmawiał Adrian BARTNIK

Wysiedlenia śremian w pierwszym roku drugiej wojny światowej

Wrzesień przywołuje wspomnienia tragicznych dla narodu polskiego lat wojny 1939-1945. Podczas mojej pracy nad książką o życiu i działalności śremskich księgarzy i drukarzy przewinął się również i ten wątek. Jej bohaterowie z rodzinami podzielili losy wielu mieszkańców Śremu, wyrzuczonych przez okupantów ze swych domów do Generalnej Guberni (GG). W grudniu 1939 r. opuścił Śrem Marian Kujawski z rodziną; w połowie lutego 1940 r. Eryk Średzki z rodziną. Wiosną 1940 r. wyjechała, już z Czempinia, żona i córki zmarłego w lipcu 1939 r. Stanisława Mikołajskiego. Informacje z tego okresu ich życia uzyskałam od potomków drukarzy.

By lepiej poznać i wczuć się w atmosferę i tragizm przeżyć jakie towarzyszyły wysiedleniom, sięgnęłam do wspomnień dwóch mieszkanki Śremu: Walerii Piaseckiej i Haliny Wróblowej. Obie odpowiedziały na konkurs poznańskiej Rozgłośni Polskiego Radia i „Głosu Wielkopolskiego” ogłoszonego jesienią 1970 r. Ich wspomnienia wyłonione zostały do druku spośród nadesłanych 240 prac, w tomie pt. „Wysiedlenie i poniewierka 1939-1945” (Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974). Znakomity wstęp do książki pt. „Wysiedlenia ludności przez okupanta hitlerowskiego na tak zwanych ziemiach wcielonych do Rzeszy w la-



Waleria Piasecka 16 lat



Waleria ze Skórnickich Piasecka
(1911-1999)

tach drugiej wojny światowej” napisał prof. Czesław Łuczak, znany w Śremie poznański historyk. Wspomnienia śremianek opublikowane – w trudnym dziś do zdobycia tomie – godne są przypomnienia, jako świadectwo tych tragicznych lat i wysiłku Polaków by godnie je przetrwać.

Wspomnienia Walerii Piaseckiej, wzbogacone zostały tu pamiątkami udostępnionymi przez Barbarę z Piaseckich Ziółkowską. Wdzięczna jestem Jej także za informacje biograficzne o Matce. Przez przyjaźń z Basią, datującą się od lat szkolnych, miałam zaszczyt znać i wiele razy rozmawiać z panią Piasecką. Zachowałam Ją w pamięci jako osobę niezwykle pracowitą, z osobowością nacechowaną głębokim humanizmem.

Waleria Piasecka urodziła się 23 października 1911 r. w Mórce, jako czwarta z sześciu córek cukiernika i właściciela tamtejszego gościńca Stanisława Skórnickiego i Jadwigi z domu Piko. Waleria dała się poznać w szkole powszechnej jako zdolna dziewczynka. Rodzice finansowali córkom dodatkowe lekcje z języków obcych i gry na pianinie. Waleria miała w 12. roku życia wstąpić do seminarium nauczycielskie-

go w Lesznie. Niestety, rok wcześniej zmarł ojciec. Pozostała w domu i z czasem pomagała w rodzinnym gościńcu. Tam poznała mistrza rzeźnickiego Jana Piaseckiego z Żabna, który w interesach przyjeżdżał do Mórki. Jego biogram, opublikowany jest w „Słowniku biograficznym Śremu”.

Waleria i Jan pobrali się 23 listopada 1932 r. i zamieszkali w Śremie przy ulicy Mickiewicza. Początkowo w domu naprzeciw dzisiejszego Banku PKO, a od 1938 r. pod numerem 68, naprzeciw tzw. klasztoru. Jan Piasecki rozwinął interes rzeźniczy. Miał sklep, w którym pracowała także żona. Przed wybuchem wojny Pia-



Zdjęcie ślubne Walerii i Jana Piaseckich – 23 listopad 1932 r.

seccy doczekali się trójki dzieci: Jana (1934 r.); Marysi (1936 r.) i Michała (1938 r.). W kilka lat po wojnie urodziła się Basia. O relacjach i wzajemnym szacunku Piaseckich do siebie świadczy kartka pocztowa, wysłana przez Walerię z GG do męża, będącego, po kampanii wrześniowej, w niewoli na terenie Niemiec. Przytoczona w całości treść to dziś nie tylko rodzinna pamiątka Piaseckich, ale także dokument zawierający informacje o innych śremskich towarzyszach wojennej niedoli Walerii Piaseckiej.

„Machów, 9 VII [19]40.

Drogi Jaśku!

List dziś odebrałam, za który Ci bardzo dziękuję. Także odebrałam list i pocztówkę w czerwcu, które mnie bardzo ucieszyły, lecz nie mogłam Ci odpisać, bo nie miałam druków. Napisałam zaraz, lecz na drugi dzień pocztówka się z poczty wróciła. Byłam niespokojna Tatusiu,

wiedząc, że Ty wyglądasz odpowiedzi, lecz nie z mej winy. Nie martw się o nas, znajdujemy się przy zdrowiu, którego Tobie z mocy serca życzę. Nie pisałam Ci o Mielochu bo i nieraz zataiłam, czyli nie napisałam Ci wszystkiego, żeby Cię nie martwić i nie przygnębiać więcej. Tu wszyscy wygnańcy pracują, robią nowa szosę. Tak się bardzo nie narobią. Nawet dużo znajomych się spotyka. Ratajczak, szofer tego golarza, Leon Mikołajewski, brat

Jankowiakowej itd. W razie zwolnienia przyjeżdż Tatusiu wprost do nas bo Żabno już przepadło. Stefana zamienili, mieszka na Baranówku, a rodzice po Pieczyku [?] tylko mieszkają (w liście opiszę więcej). Ci nasi Ratajczaki pozostali, tylko Ci golorze z nami jechali. Z pozdrow[ie]niem] ściska Cię Twa stęskniona Mamuś.

Nie martw się Tatusiu o nas bo dzięki Bogu mamy co jeść”.

Resztę informacji dopełnią wspomnienia Walerii Piaseckiej. Ostatnie lata życia spędziła z córkami Basi i Grzegorza Ziółkowskich. Zmarła 23 lutego 1999 r. i pochowana jest u boku męża na cmentarzu komunalnym w Śremie.

W następnym numerze pisma opublikujemy wspomnienia Haliny ze Sroczyńskich Wróblowej.

Danuta PLYGAWKO

NA ŁASKĘ LOSU

Owej krytycznej nocy 11 marca 1940 roku byłam sama z trojgiem dzieci (sześciolatkiem Jasiem, czteroletnią Marychną, a Michaś miał zaledwie 17 miesięcy), ponieważ mąż mój przebywał w niewoli niemieckiej. Zbudzona ze snu gwałtownym stukaniem do drzwi i okna oraz rozkazującym głosem „otworzyć!” wyskoczyłam z łóżka, narzuciłam płaszcz i boso pospieszyłam otworzyć drzwi napastnikom. Przybyli żandarmi niemieccy oznajmili, że mam się ubrać, zabrać coś do jedzenia i w dziesięciu minutach opuścić mieszkanie. Nielatwo było zbudzić ze snu rozespane dzieci, które płakały i ociągały się. Wkrótce jednak zrozumiałam sytuację i ponaglana przeze

mnie wkładały do worka swoje rzeczy. Żandarmi nie pozwolili zabrać mi pościeli. Odwróciłam się sięgając do stolika po pieniądze, co zauważyli Niemcy i odebrali mi je. Z szafy wzięłam najpotrzebniejszą odzież i trochę bielizny. Zdążyłam

jeszcze wziąć chleb, słoik smalcu i kawałek wędzonki. Wysiedlenie było dla mnie zaskoczeniem, toteż nie byłam do tego przygotowana. Uważałam, że z trojgiem małych dzieci, bez męża, zostanę w rodzinnym Śremie.

Wyszliśmy na ulicę. Była straszna gołoleź. Jaś z Marychną szli przede mną. Na plecach niosłam worek z różnymi drobiazgami, na jednej ręce zabraną z szafy odzież, a na drugiej płaczące dziecko. Nie mogłam nadążyć za niemiecką eskortą, zostawałam w tyle, a Niemcy

stale nawoływali do szybszego tempa. Byłam wyczerpana pośpiechem, oblewał mnie zimny pot, a mimo to nie uрониłam ani jednej łzy. Wreszcie dotarliśmy do dworca. Cała poczekalnia wypełniona była współtowarzyszami niedoli. Na dworcu przesiedzieliśmy do rana, a kiedy już dniało, Niemcy dali rozkaz do wyjścia na peron i wsiadania do pociągu. Kiedy pociąg ruszył, uświadomiłam sobie moją sytuację i dopiero wtedy zapłakałam.

Przed południem zajęliśmy do Poznania (stacja Poznań-Wschód). Pociąg wjechał na teren zabudowany barakami. W nich znajdowały się legowiska ze słomy. Czuć było zapach stęchlizny. Pożywienie było bardzo

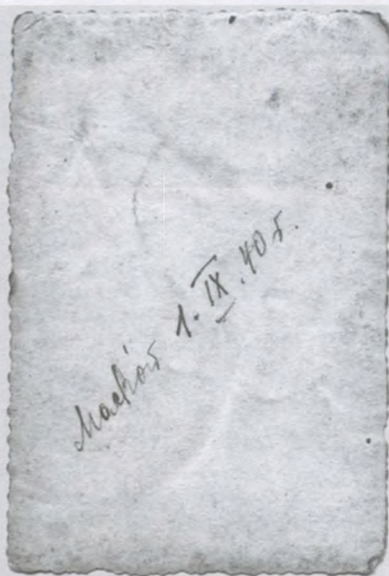
nędzne: rano lura nazywająca się kawą i czarny chleb, w południe zupa, a na kolację znów kawa i chleb. W barakach pozostaliśmy przez kilka dni. Nocami w dalszym ciągu wysiedlano i przywożono do baraków, aby uzupełnić transport. Wreszcie zrobiono wymianę pieniędzy. Nie miałam już co wymienić, ale tu

dano mi po 20 zł na głowę – razem 80 zł. Zaopatrzyli nas także w żywność – po dwa komisiaki i pół kostki margaryny na osobę, tak że mieliśmy osiem chlebów i dwie margaryny.

Nadszedł wreszcie dzień wyjazdu. Załadowaliśmy się do pociągu i jechaliśmy w nieznaną. Podróż była długa i bardzo uciążliwa. Wagony nie były ogrzewane. Na szlaku kolejowym w miejscowości Kotlin za Jarocinem, gdzie mieliśmy postój na bocznicę, młodzież tej miejscowości



Waleria Piasecka z dziećmi na wygnaniu w Machowie (GG): Jasiem, Marysią i Michałem (na kolanach mamy)



obdarowała nas różnymi artykułami żywnościowymi, takimi jak jajka, mleko i cukier. Mleko grzałam Michałowi nad świecą. Stwierdziliśmy teraz dopiero, że w pociągu byliśmy zamknięci. Podróż trwała trzy doby.

Nasza podróż dobiega końca na stacji kolejowej Tarnobrzeg. Był dzień 25 marca 1940 roku, niedziela palnoma przed Wielkanocą. Nadjechały podwozy. Zawieźli nas do szkoły, gdzie pozostaliśmy przez niedzielę. Tymczasem przyszedł sekretarz z gminy i poprzydzielał nas do poszczególnych wsi. Dostałam się do wsi Machów, 5 km od Tarnobrzegu. Nazajutrz przyszła komisja z soltysem na czele, aby nas zobaczyć i u kogoś umieścić.

Miejsce-
wi gospodarze
zorgani-
zowali zbior-
kę żywno-
ści dla wy-
siedlonych.
Dostałam na
święta trzy-
dzieści ja-
jek i worek
ziemniaków.

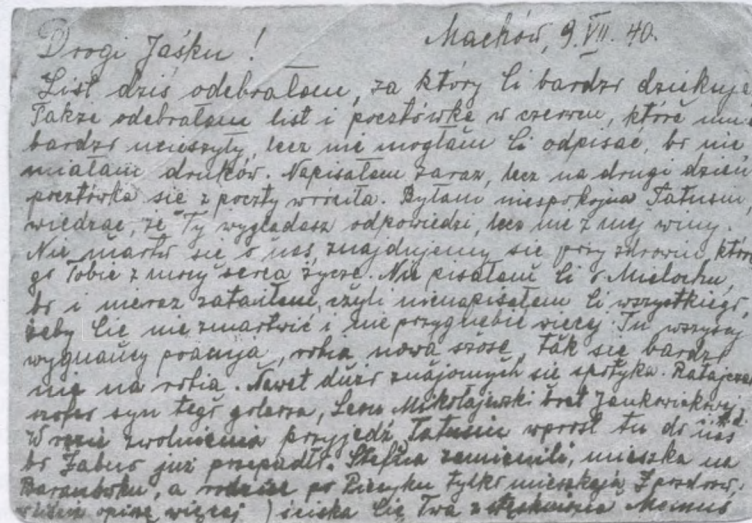
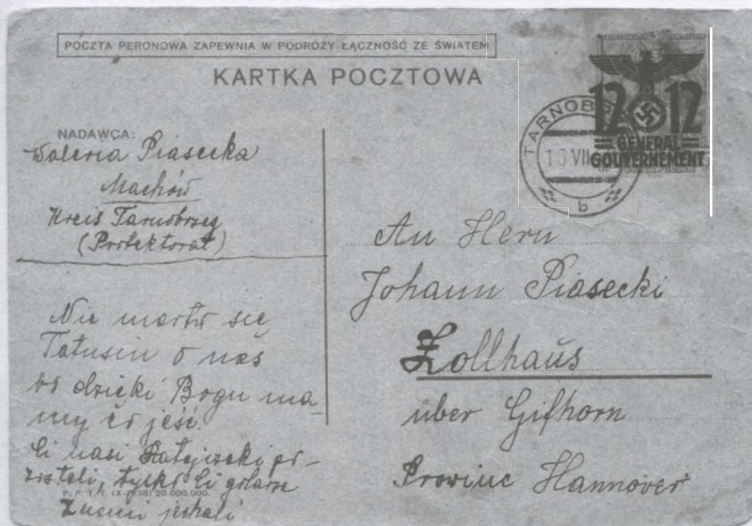
Z gminy dostawaliśmy co miesiąc odpłatnie kilkanaście kilogramów mąki żytniej na chleb. Poza tym otrzymywałam na koszt gminy codziennie jeden litr mleka. Chleba zawsze mieliśmy za mało. Po tej uciążliwej podróży Michaś zaczął chorować. Powodem była zmiana klimatu,

a przede wszystkim mało urozmaicone jedzenie i brak witamin. Żadnej też pracy podjąć nie mogłam ze względu na małe dzieci. Z mojej rodziny Niemcy wysiedlili tylko mnie, toteż krewni dzielili się z nami w miarę możliwości przesyłkami odzieży i żywności.

W czerwcu 1940 roku zakwaterowała w Macho-

wie wojsko niemieckie. Mieszkaliśmy już wówczas na innym miejscu – w domu gromadzkim, gdzie kiedyś był sklep. Wojsko w pomieszczeniu sklepowym zrobiło magazyn żywnościowy. Do naszego mieszkania i do ich magazynu wchodziło się jednym korytarzem. Łatwo było dzieciom dostrzec jego wartość, a przede wszystkim chleb. Pewnego wieczora zjedliśmy resztę chleba na kolację. Najstarszy syn mówi:

„Niemcy mają tyle chleba, niech mamusia mówi, żeby nam dali”. Kiedy rano przyszedł magazynier, chłopiec już nie spał i nalegał, żebym poszła. Trudno mi było zdecydować się na to, ale głód zwyciężył. Poszłam i zapytałam Niemca, czy ma zbyteczny chleb. Skinął głową i podał



Kartka pocztowa Walerii do Jana Piaseckiego z 9 lipca 1940 r.

mi dwa bochenki. Później jeszcze kilka razy jedliśmy ten niemiecki chleb, ale było to pieczywo wybrakowane – spleśniałe lub wyżarte przez myszy. W tych ciężkich czasach wszystko musiało smakować. Z nadejściem zimy wojsko hitlerowskie przeniosło się do baraków i zlikwidowało magazyn w naszym domu. Byłam zmuszona rozjeżdżać się za jakimś zajęciem.

Dostałam pracę w kuchni wojskowej przy obieraniu ziemniaków i zmywaniu naczyń. Wynagrodzenie było skromne; z początku zarabiałam 25 gr na godzinę a później 40 gr. Na obiad przynosiłam dzieciom zupę i chleb. Dzieci musiały zostawiać same. Pewnego wieczoru wracając do domu zauważyłam przez okno płonące w izbie papiery. Michał leżał wtedy chory w łóżku. Przy łóżku na ławce paliła się świeca, a dzieci urządzały sobie zabawę, rzucając papiery na płomień. Gdybym przyszła później, mogłoby się to zakończyć tragicznie. Od tego czasu dzieci zostawiałam u sąsiadów, którzy zrozumieli moją sytuację życiową i życzliwie otoczyli dzieci opieką. Była to rodzina Józefa Zbiega.

Na święta Bożego Narodzenia spotkała nas niespodzianka. Żona kierownika miejscowej szkoły, Wilkowa, zrobiła zbiórkę po gospodarzach i przyniosła nam trochę maki, parę jajek, a nawet ubrała dzieciom choinkę.

Nadszedł rok 1941. Na wiosnę wrócił z niewoli chory mąż. Teraz większy obowiązek spadł na moje barki, bo mąż przez dłuższy czas chorował, a ja nadal pracowałam. Mąż powoli przychodził do zdrowia. Ciężkiej pracy podjąć jednak nie mógł, gdyż był inwalidą. Wykonywał tylko dorywczo drobne prace. Choć nadal nie opuszczała nas bieda, najważniejsze było to, że znów żyliśmy razem.

Przemijały dni i miesiące w jednostajności, a końca wojny nie było. Zaczynały się sabotaże, dywersje ze strony partyzantów. Niemcy zaś masowo aresztowali i wywozili do obozów, a nieraz dokonywali egzekucji. Także i nas spotkało to nieszczęście. Mąż został aresztowany. Proponowali mu pracę konfidenta, a będzie zwolniony, bo urodził się na „ziemiach niemieckich”. Propozycji tej mąż nie przyjął i został wywieziony do obozu Pustków.

Dla nas nadeszły krytyczne dni. Jesienią chodziłam do kopania ziemniaków u gospodarzy, aby mieć własne na zimę. Dość już było tej żebraniiny, nie mogłam dłużej nadużywać ludzkiej dobroci. Dzieci były już większe. Był to już rok 1943. Razu pewnego zostawiono mi pod drzwiami dwa worki maki. Obok znalazłam kartkę papieru z krótkim napisem: „dla dzieci na chleb”. Przypuszczam, że była to mąka z magazynów niemieckich zabrana przez partyzantów.

Dzieci starały się mi pomóc. Jasiu chodził do lasu po cienkie gałązki i robił z nich miotły, które sprzedawał

na targu w Tarnobrzegu. Młodsze dzieci zbierały w lesie szyszki, chrust, grzyby i jagody.

Wiosną 1944 roku otrzymałam list od męża. Donosił w nim, że więźniowie z Pustkowa pracują przy kopaniu torfu w miejscowości Rzemień. List ten nie był cenzurowany. Wyniósł go z obozu robotnik obsługujący maszyny do kopania torfu i wysłał na mój adres do Machowa. Mąż w liście prosił, żebym przyjechała do tej wsi i zatrzymała się w domu tego robotnika. Zabrałam córkę Marychnę i w najbliższą niedzielę pojechałam do Rzemienia. Zabrałam mężowi też coś do jedzenia. Syn gospodyni, u której nocowałam, gdy rano przyszedł do pracy, powiedział mężowi, że przyjechałam z córką. Paczuszkę z żywnością włożył do skrzyni z kluczami. Zawartość paczuski była tak mała, że mąż zjadł wszystko od razu. Około godziny 10 kobieta, u której zatrzymałam się, popędziła krowę na pastwisko nad kanał, zabierając ze sobą córkę. W pobliżu, tylko z drugiej strony kanału, miał pracować pod eskortą esesmańską mąż z innymi towarzyszami niedoli. Ja zostałam w domu, nie czując sił do oglądania gehenny i cierpienia bliskiego mi człowieka. Marychna rozpoznała ojca, ale nie mogli zamienić ze sobą ani słowa. Musiała to spotkanie z ojcem bardzo przeżyć, gdyż po powrocie długo płakała.

Wojska radzieckie zbliżyły się od wschodu coraz szybciej, a z nimi nasze wyzwolenie. Dnia 29 lipca 1944 po wielkich detonacjach zobaczyliśmy pierwszych żołnierzy radzieckich. Powitaliśmy ich kwiatami, a radość nasza nie miała końca. Była to jednak radość przedwczesna, gdyż byliśmy zmuszeni uciekać jeszcze przed frontem. W czasie tych działań wojennych zasłaliśmy aż do Tarnowskiej Woli – 20 km od Machowa. Tam zatrzymaliśmy się u znajomych wygnańców. Po kilku dniach, gdy wojska radzieckie wyparły Niemców z tych terenów, wróciliśmy do Machowa. Mieszkanie nasze zastaliśmy spustoszone. Okna były bez szyb, a sprzęty porozrzucone. Znów mieliśmy tylko to, co ze sobą zabraliśmy. Mimo to cieszyliśmy się, że już wkrótce nasza ojczyzna będzie wolna.

Upragniony dzień powrotu w rodzinne strony nadszedł dopiero z początkiem kwietnia 1945 roku. Czułe żegnaliśmy się z ludźmi, którzy darzyli nas sympatią i opieką przez pięć lat. Dnia 12 kwietnia przyjechałam z dziećmi do Śremu. Mieszkanie nasze zastaliśmy w stanie opłakanym. Nie miałam żadnej wiadomości od męża, nie wiedziałam, co się z nim stało. Przypuszczenia były różne, ale zawsze pozostawała nadzieja, że wróci. Dzień 1 maja był bardzo radosny, gdyż niespodziewanie mąż wrócił z Oranienburga. Był chory i skrajnie wyczerpany. Powoli organizowaliśmy nowe życie.

Waleria PIASECKA

Mój nauczyciel

Kazimierz Genderka 1935-2008

Urodził się 18 lutego 1935 roku w Chwałkowie Kościelnym. Miał sześcioro rodzeństwa, z czego dojrzałego wieku doczekały dwie siostry i brat.

W 1941 roku wraz z rodzicami i rodzeństwem został wysiedlony do Branszczyka, pow. Wyszaków, gdzie przebywał do 1945 roku. W tym roku powrócił do Chwałkowa, gdzie ukończył szkołę podstawową. Później uczęszczał do Liceum Ogólnokształcącego w Śremie i tam zdał maturę w 1953 roku. Ponieważ w tych latach było wielkie zapotrzebowanie na nauczycieli i zatrudniano niewykwalifikowanych, podjął pracę w Szkole Podstawowej w Jaszowie.

W trakcie pracy ukończył Państwowy Kurs Nauczycielski w Poznaniu. Musiał jednak przerwać nauczanie, ponieważ został powołany do wojska. Służbę wojskową odbywał w Dęblinie, później w Inowrocławiu. Po powrocie z wojska został zatrudniony w Szkole Podstawowej w Konarzycach, gm. Książ Wlkp. Na jednej z konferencji metodycznych poznał Marię Ratajczak, która uczyła w Szkole Podstawowej w Pyszącej. W 1959 roku wzięli ślub. Kazimierz przeniósł się do żony i zaczął uczyć w Pyszącej, gdzie kierownikiem szkoły był jego teść Stanisław Ratajczak. Pracując w Pyszącej uko-

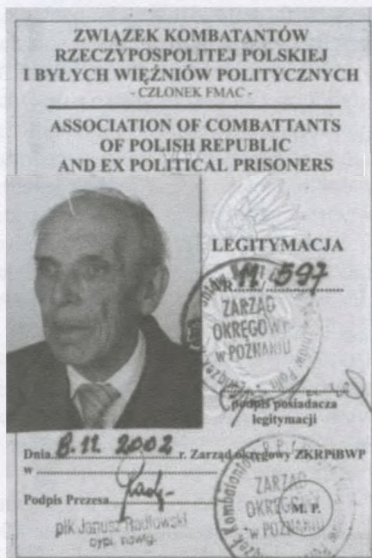
ńczył Studium Nauczycielskie w Poznaniu – kierunek matematyka. W 1964 roku przejął po teściu kierowanie szkołą. Była to stara, murowana szkoła, w której obecnie mieści się biblioteka. W 1965 roku oddano nową szkołę, tysiactkę, która otrzymała imię Powstańców Wielkopolskich. Wkrótce też szkoła otrzymała sztandar.

W 1972 roku skończył studia zawodowe w Poznaniu. W 1987 r. przeszedł na emeryturę, pracując jeszcze na pół etatu przez rok. Później, przez cztery lata, uczył ma-

tematyki w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Śremie. Ponieważ był człowiekiem bardzo energicznym i nie znosił bezczynności, zajął się pracą społeczną. Przewodniczył komitetowi ds. zakładania na wsi telefonii (1992-93), kanali-

zacji i gazu.

Pysząca nie miała kościoła, co dla starszych ludzi było uciążliwe ze względu na dojazd do Śremu. W 1995 roku uzyskano zgodę na budowę kościoła. W budowę jak i w sprawy z nią związane bardzo zaangażował się Kazimierz Genderka. 4 czerwca 2001 roku nastąpiło uroczyste poświęcenie kościoła.



Kazimierz Genderka



Jak już pisałam, Kazimierz Genderka bardzo udzielał się społeczeństwu. W latach 2002-2006 był sołtysem, był też radnym w Miejskiej Radzie w Śremie. Od 8 listopada 2002 r. należał do Związku Komitantów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów

Politycznych. Został odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Orderem Polonia Restituta, otrzymał też Odznakę Honorową za zasługi w rozwoju województwa poznańskiego.

Zmarł 24 września 2008 roku. Pochowany na cmentarzu komunalnym w Śremie.

W 1967 roku po ukończeniu Studium Nauczycielskiego zostałam zatrudniona w Szkole Podstawowej w Pyszącej. I wtedy go poznałam. Początki były trudne, bo był kierownikiem bardzo wymagającym i nie raz aż do przesady drobiazgowym. Pamiętam pisanie konspektów, prowadzenie dziennika lekcyjnego czy hospitację lekcji. Minęło kilka lat, skończyłam studia i na dobre „zakotwiczyłam” się w Pyszącej, pomimo że dookoła mnie wyrastały kolejne szkoły w Śremie. W 1987 roku dyrektor przeszedł na emeryturę, ale jeszcze przez rok uczył matematyki, ku zadowoleniu rodziców swych uczniów. Był świetnym matematykiem. Potrafił wytłumaczyć w prosty i przystępny sposób najtrudniejsze zadanie. Śmiałam się, że matematyki potrafiłby nauczyć nawet mnie (byłam antytalentem z tego przedmiotu). Czuł wielką słabość do słodyczy i pochłaniał je w dużych ilościach. Kaziu nigdy nie chorował. Gdy był dyrektorem nie poszedł na zwolnienie nawet przy bardzo silnym przeziębieniu. Cierpiał na wrzody żołądka, ale



K.Genderka wraz z gronem ped. i uczniami 1972 r. (czwarty od lewej)

nawet skracając się z bólu przychodził do szkoły, oczywiście ku naszemu niezadowoleniu. Sam oceniał nas surowo, ale podczas każdej kontroli czy wizytacji potrafił maksymalnie uwypuklić wszystkie zalety i zasługi każdego nauczyciela. W

końcu i ja przesłam na emeryturę. Spotykaliśmy się na nauczycielskim oplatku, zajączku czy Dniu Nauczyciela. Kaziu był człowiekiem wesołym, zawsze przejechał z nowym dowcipem. Stół, przy którym siedzieli emeryci z Pyszącej był zawsze najweselszy i najgłośniejszy.

Kaziu często do mnie dzwonił, informując o ważniejszych wydarzeniach w Pyszącej. Cieszył się ze swych sukcesów. Nie raz jednak podkreślał, że jest mu przykro, iż szkołę, w której przepracował tyle lat nie stać na to, by przesłać życzenia z okazji Dnia Nauczyciela. No cóż – mnie też jest przykro z tego powodu (przepracowałam w tej szkole 32 lata).

Jak już wspominałam Kaziu nie chorował. I pewnie dlatego, gdy zadzwonił do mnie na początku września mówiąc, że jest poważnie chory, nie chciałam w to uwierzyć. Zwróciłam tylko uwagę na Jego głos. Był spokojny, wyciszony. Porozmawialiśmy i w końcu stanęło na tym, że znów spotkamy się na Dniu Nauczyciela.

Czy mogłam wtedy pomyśleć, że rozmawiam z Nim ostatni raz? Jego śmierć była zaskoczeniem dla wielu ludzi. Żegnaj Kaziu. Pozostaniesz na zawsze w pamięci tych, których uczyłeś i tych, którzy z Tobą pracowali.

Urszula CIESIELSKA

foto: autorka

Informacje biograficzne dostarczyła mi Maria Genderka



Kazimierz Genderka przed kościołem w Pyszącej

Ognisko Pracy Pozaszkolnej

(wspomnienia)

cz. II

Imprezy masowe

Oprócz zajęć w zespołach braliśmy udział i organizowaliśmy imprezy masowe:

– przedstawienia teatralne, kukiełkowe dla społeczności szkolnej i przedszkolaków;

– występy kabaretu „Zimorodek” na uroczystościach szkol-

nych, imprezach organizowanych przez władze miasta i organizacje społeczne;

– programowe zajęcia podczas wakacji zimowych (zajęcia zespołów, dyskoteki, rozgrywki sportowe – sala gimnastyczna, zjazdy saneczkowe w Psarskiem,

zabawy na lodzie – lodowisko szkolne;

– występy zespołu tanecznego i muzycznego w Domach Opieki Społecznej w Śremie i Psarskiem (wspólnie z kołem PCK) z okazji Świąt Gwiazdkowych;

– „Andrzejki” dla uczestników ogniska;

– baliki noworoczne dla dzieci nauczycielskich i dzieci pracowników PSS „Społem” (organizacja, występy zespołu tanecznego i muzycznego;

– festyny sportowe (mecze piłki nożnej, strzelanie z wiatrówek, gry sprawnościowe (dla dzieci osiedla tzw. „Starego Miasta” z okazji Międzynarodowego Dnia Dziecka);

– seanse filmowe dla dzieci (kino objazdowe);

– rajdy turystyczne po ziemi śremskiej i Wielkopolsce dla młodzieży;

– „Święto Latawca” (wspólnie z PSS „Społem”) dla dzieci szkolnych;

– coroczne rysunki na jezdni przy Parku Miejskim im. Powstańców Wlkp.;

– zawody modeli szybowców;

– pokazy (degustacja) umiejętności zespołu „mło-



Konkurs rysunkowy na jezdni – opiekun B. Loga

dych gosposi” dla rodziców uczestniczek zespołu np. z okazji Świąt Bożego Narodzenia;

– udział zespołu tanecznego i muzycznego podczas zebrania członków PSS „Społem” (część artystyczna);

– dwie imprezy zorganizowane przez ognisko z polecenia Kuratorium Oświaty w Poznaniu i Wydziału Oświaty w Śremie: „Młodzież szkolna Śremu społeczeństwu Poznania” (Poznań, Pałac Kultury 1984 r.) oraz „Młodzież swemu miastu” (Śrem, sala widowiskowa Odlewni Żeliwa 1985 r.). W programie imprez wystąpiły dziecięce zespoły artystyczne przedszkoli, szkół śremskich oraz Ogniska Pracy Pozaszkolnej. Ognisko reprezentowały zespoły: taneczny, muzyczny oraz wystawiono prace dziecięce.

Konkursy

Uczestnicy ogniska brali udział w licznych konkursach wojewódzkich i ogólnopolskich zdobywając nagrody i medale. Wymieniam najważniejsze:

– I miejsce Alicji Dogondke w wojewódzkim konkursie w Poznaniu pn. „Umiem wszystko”;

– I miejsce Jacka Augustyniaka w wojewódzkim konkursie instrumentalistów solistów (gitara);

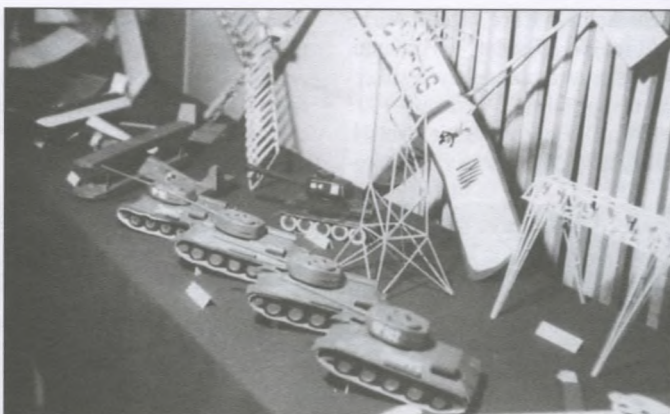
– III miejsce Radosława Karczewskiego w Ogólnopolskiej Wystawie Twórczości Technicznej w Częstochowie;

– I miejsce i złoty medal Magdy Nogackiej w Ogólnopolskich Zawodach Kreglarskich w Płocku, III miejsce i brązowy medal Piotra Zielińskiego;

– nagrody XIII Ogólnopolskiego Konkursu Twórczości Plastycznej (Joanna Urbaniak, Małgorzata Ziółkowska, Rafał Teodorczak);

– 4 nagrody rzeczowe filatelistów w konkursie wojewódzkim „Spotkanie z Lupikiem”.

W okresie 15 lat działalności ogniska



15-lecie ogniska – wystawa



Zespół plastyczny – M. Maciejewska



Wystawa 15-lecie ogniska (H. Brukarczyk, M. Podzerek, R. Czupała)

wyróżniły się następujące zespoły: elektroniczny (Zbigniew Rapp), szkatliczki i lotniczy (Edward Koszuta), krajoznawczy i fotograficzny (Zbigniew Szmidt), „młodych gospoś” (Henryka Danielewicz i Irena Górczyńska), plastyczny (Maria Maciejewska i Marianna Żmuda), muzyczny (Władysław Augustyniak, Janusz Roszczałka), filatelistów (Henryk Rykert, Józef Podsiadły), teatralny (Barbara Łagodowska, Lidia Budner-Jabłońska) oraz zespół sportowy.

Rozwiązanie Ogniska

W miesiącu czerwcu 1991 r. z okazji 15-lecia działalności zorganizowaliśmy wystawę prac zespołów: modele szkatliczki, lotnicze, prace plastyczne wykonane różnymi technikami, pomoce i zabawki elektroniczne, hafty, makramy, fotografie zabytków architektury ziem śremskiej i Wielkopolski, nagrody i dyplomy. Wystawę zwiedziła

młodzież szkolna, przedszkolna, rodzice, przedstawiciele władz Śremu oraz Kuratorium Oświaty w Poznaniu. Wpisane do kroniki ogniska życzenia „dalszych sukcesów w pracy z dziećmi” nie spełniły się. 1 września 1991 roku decyzją Ministerstwa Oświaty wszystkie Ogniska Pracy Pozaszkolnej w kraju zostały rozwiązane z powodu trudności finansowych państwa.

Ognisko Pracy Pozaszkolnej spełniło swoje zadania. Przez okres 15 lat pracy, w miarę swoich możliwości organizowało czas wolny dzieci i młodzieży wypełniając go ciekawymi zajęciami.

Wysoka frekwencja na tych zajęciach świadczyła o potrzebie zaspokojenia zróżnicowanych zainteresowań uczestników, poczynając od np. majsterkowania, muzykowania, fotografowania do zajęć typu sportowego lub uczestniczenia w różnych zbiorowych imprezach.

Pracownikom-instruktorom pozostawała satysfakcja z dobrze wykonanej pracy i osiągniętych wyników wychowawczych.

Sprzęt i zgromadzone materiały do pracy zespołów przekazałem szkole a jedyny ślad pracy ogniska

pozostał we wspomnianej kronice i w pamięci uczestników zajęć.

Szkoda, że władze oświatowe zrezygnowały z pracy ognisk. Koszty finansowe prowadzenia tego rodzaju placówki oświatowej były niewspółmiernie niskie w stosunku do wypracowanych metod pracy pozaszkolnej z dziećmi

i młodzieżą i osiągniętych efektów wychowawczych.

Obecnie doniesienia prasowe i telewizyjne o przypadkach łamania prawa przez część młodzieży, utwierdza mnie w przekonaniu, że opisane zajęcia pozaszkolne w dawnym ognisku i obecne, prezentowane w śremskiej telewizji „Relax” były i są nadal niezwykle potrzebne w dziele wychowania młodego pokolenia, bowiem „Takie będą Rzeczypospolite,

jakie młodzieży chowanie” (cytat z dzieła Andrzeja Frycza Modrzewskiego „O poprawie Rzeczypospolitej”, napisanego w okresie Oświecenia).

wspominał

Bogumił LOGA

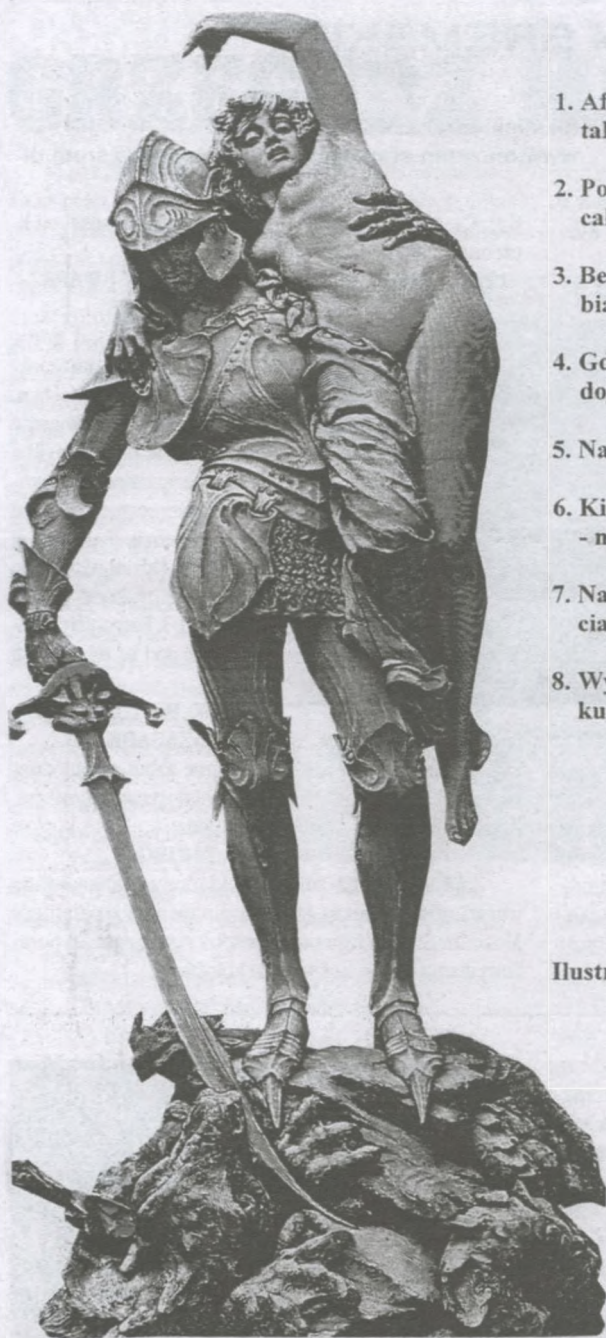
foto archiwum autora



Kabarecik „Zimorodek” – opiekun L. Budner-Jabłońska



Zespół kukielkowy – opiekun A. Pawełka



1. Aforyzmy tkwią w kontekście,
tak jak grzyby w zagajniku.
2. Poprosił o rękę – dostała mu się
cała reszta.
3. Bezdusznemu, z pewnością,
biała wódka duszy nie plami.
4. Gdy zabraknie słów
dojdą do głosu pięści !
5. Na półśrodki szkoda czasu.
6. Kiedy nie widuję rówieśników
- myślę, że się nie starzeję.
7. Nadejdzie pora, kiedy
ciało za duchem nie nadąży.
8. Wychynęliśmy z ciszy i,
ku niej zdążamy.

Ilustracja i zmyślenia : Eugeniusz A. Ferster



MUZEUM ŚREMSKIE

aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938

www.muzeum.srem.pl, e-mail: muzeum@srem.pl

2-10.11.2010 JAK TO DZIAŁAŁO? - DZIWNE I TAJEMNICZE EKSPONATY MUZEALNE

Uczestnikom zajęć edukacyjnych proponujemy zabawę w zgadywanie i rozpoznawanie, do czego służyły zaprezentowane na ekspozycji przedmioty, które obecnie nie są już używane. Dzieci zapoznają się ze sposobami działania dawnych sprzętów gospodarskich i nie tylko. Koszt: 4 zł. Czas trwania: 1,5 godz.

22.11-21.12.2010 ŚWIĘTA Z EBRU - MALOWANIE NA WODZIE

Warsztaty zdobienia papieru niezwyklej turecką techniką, której korzenie sięgają X wieku. Poprzez delikatne nanoszenie na powierzchnię wody naturalnych barwników tworzy się niepowtarzalny obraz, który następnie zostaje przeniesiony na kartkę papieru. Uczestnicy zajęć poznają historię sztuki ebru, legendę związaną z jej początkami, a następnie będą mieli okazję samodzielnie wykonać pracę w tej technice. Koszt:

6 zł. Czas trwania: od 1,5 do 2 godz. w zależności od liczebności grupy.

12.12.2010 ŚWIĘTA Z EBRU - POKAZY I WARSZTATY

W niedzielę od godz. 11.30 do 16.30 zapraszamy na warsztaty sztuki ebru. Każdy chcący spróbować swoich sił w tej niezwyklej technice będzie miał okazję własnoręcznie wykonać obrazek ebru o dowolnej tematyce. Udział w pokazie jest bezpłatny, koszt warsztatów: 10 zł. Szczegółowe informacje pod nr tel. 61 283 59 38.



Święta z Ebru - malowanie na wodzie

RAJD HISTORYCZNY Z ZAGADKAMI

Zapraszamy na zajęcia w formie zabawy, zapoznające uczniów ze stałą ekspozycją historyczną muzeum. Koszt: 3 zł. Czas trwania: 1,5- 2 godz.

MUZEUM - A CO TO TAKIEGO?

Zapraszamy na zajęcia wykładowe z elementami warsztatów, podczas których omawiamy działalność Muzeum Śremskiego oraz sposoby gromadzenia, opracowywania i przechowywania zbiorów.

„W OBLICZU SWEGO...”

„W związku z tym, iż jest to nasza pierwsza wystawa, chcielibyśmy pokazać nasz dotychczasowy dorobek artystyczny, co w pewnym sensie tłumaczy tytuł wystawy. *W obliczu swego...* To temat wystawy uniwersalnej, w odbiorze której każdy znajdzie coś dla siebie. Jedni chwalą cudze, swego nie znają – zatem dla nich ta wystawa. Inni mają dorobek a siedzą cicho – i dla tych ta wystawa. Chcielibyśmy również, aby sens odbioru naszej wystawy był zarówno dosłowny jak i metaforyczny. Czysty indywidualizm i prostota. W obliczu swego: tj. samego siebie, uczuć, tego co nas otacza, tego co piękne, tego co posiadamy itp.”

Paulina KOPERSKA, Michał KONIECZNY
Wernisaż 10 października 2010



ZJAWISKO, fotografia 2009, Paulina Koperska

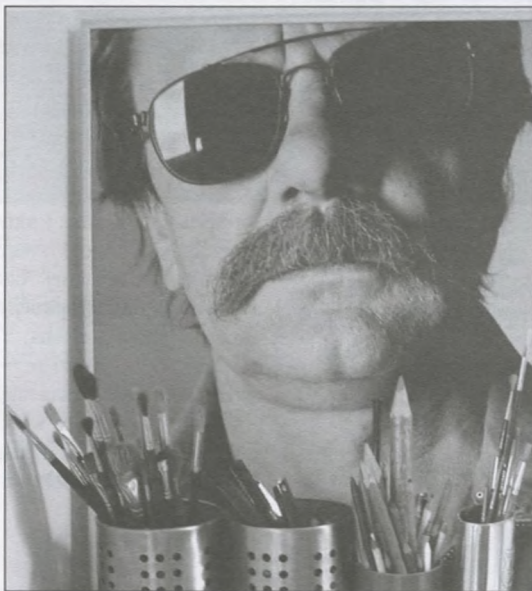
GRZEGORZ MARSZAŁEK

W październikowym zakątkowym spotkaniu ze sztuką współczesną przedstawię fragment rozległych dokonań artystycznych jednego z najciekawszych grafików polskich, prof. Grzegorza Marszałka. Jest mi szczególnie miło przybliżyć Państwu sylwetkę tego artysty, gdyż on i jego żona Basia są moimi przyjaciółmi od pierwszego dnia egzaminów wstępnych na ASP... Wspólne studia, wystawy, długie godziny rozmów i dyskusji, a także artystyczna edukacja naszych dzieci cementowały już wytworzone, prawie rodzinne więzi. Zatem śledziłam także zawodowe sukcesy Grzegorza i teraz poprosiłam go o pokazanie części plakatów, które należą do moich ulubionych. Są to plakaty teatralne i filmowe, a także te, które przybliżają nam znane postaci ze świata kultury. A teraz - notka biograficzna:

Grzegorz Marszałek - prof. zw., Kierownik Pracowni Plakatu I, Wydział Grafiki, Katedra Komunikacji Wizualnej

Urodził się w 1946 roku w Swinnej koło Żywca. Studia na wydziale Malarstwa, Grafiki i Rzeźby - PWSSP w Poznaniu. Dyplom z wyróżnieniem uzyskał w 1971 roku w pracowni Lucjana Mianowskiego i Waldemara Świerzeżo. Od 1971 roku wykłada na Akademii Sztuk Pięknych w Poznaniu. W 1994 roku otrzymał tytuł profesora sztuk plastycznych. W 1995 roku objął kierownictwo Pracowni Plakatu i Ilustracji w Wyższej Szkole Sztuki Užytkowej w Szczecinie. Od 1998 roku pełni funkcję kierownika Pracowni Plakatu oraz od 1999 - kierownika Katedry Komunikacji Wizualnej ASP w Poznaniu.

Zajmuje się ilustracją, rysunkiem i grafiką užytkową. Projektuje plakaty, okładki książek, katalogi, znaki



Prof. Grzegorz Marszałek

graficzne, szaty graficzne gazet i periodyków. Brał udział w wielu wystawach plakatów w Polsce i za granicą. Od 1971 roku brał udział we wszystkich edycjach Międzynarodowego Biennale Plakatu - Warszawa, Brno, Lahti, Fort Collins, Toyama, Ogaki. Ważniejsze nagrody to: wyróżnienie na VIII Biennale Plakatu Polskiego - Katowice 1977, srebrny medal na Międzynarodowym Biennale Grafiki Užytkowej - Brno 1978, medal i I nagroda w dziedzinie grafiki na VII Festiwalu Sztuk Pięknych - Warszawa 1978, srebrny medal na Biennale Plakatu Polskiego - Katowice 1979, III nagroda za plakat w konkursie „The Hollywood Reporter” - Los Angeles 1981, wyróżnienie jury na II Międzynarodowym Salonie Plakatu - Paryż 1988, wyróżnienie na XII Międzynarodowym Biennale Plakatu - Warszawa 1988. Prace znajdują się w zbiorach muzeów w kraju i za granicą oraz w prywatnych kolekcjach.

Chcąc wprowadzić Państwa w nastrój uduchowionego odbiorcy teatralno-filmowych klimatów, zaprosiłam młodych poznańskich artystów ze Studia Teatralnego „PRÓBY” z CK ZAMEK, którzy przedstawiają „Kochanków z ulicy Kamiennej” Agnieszki Osieckiej, przygotowanych przez Bogdana Żyłkowskiego, twórcę i reżysera. Zapraszamy na wernisaż w piątek, 1 października o godz. 18.00 do muzeum.

Informuję też, że wystawa Krzysztofa Molendy, która nie została pokazana z powodu żałoby narodowej w kwietniu, odbędzie się jeszcze w październiku.

Informuję też, że wystawa Krzysztofa Molendy, która nie została pokazana z powodu żałoby narodowej w kwietniu, odbędzie się jeszcze w październiku.

Urszula ŁUKOMSKA
kurator wystawy

Śremski Ośrodek Kultury

63-100 Śrem, ul. A. Mickiewicza 77 tel. 0/61/2835904, fax: 0/61/2810081
www.sok-srem.pl e-mail: biuro@sok-srem.pl

WYDARZENIA

WRZESIEŃ

11 września – godz. 19:00 koncert z cyklu Burmistrz Śremu zaprasza, „Pod Budą” – śremski rynek.

Tym razem na śremskim rynku dla mieszkańców miasta zagra zespół „Pod Budą”, doskonale znany z takich przebojów, jak: „Ballada o ciotce Matyldzie”, „Bardzo smutna piosenka retro”, czy „Nie przenoście nam stolicy do Krakowa”. „Pod Budą” już ponad 30 lat koncertuje w kraju i za granicą, wciąż zyskując uznanie publiczności.

15 września – Polski Dzień Bluesa

O godz. 15:00 na ul. Kościuszki rozpocznie się prowadzone przez zespół The Corners Jam Session, w którym wezmą udział muzycy zaproszonych zespołów, tj. Kapstel, Blue Wave Band, Robert Kordylewski Fingerstyle Blues Trio oraz wszyscy chętni.

O godz. 18.00 w restauracji Don Giovanni, przy ul. Nadbrzeżnej otwarta zostanie wystawa „HISTORIA BLUESA” (plakaty ze zbiorów Krzysztofa Rannusa), następnie na scenie przy restauracji rozpoczną się koncerty zaproszonych zespołów.

26 września – godz.

17:00, Spotkanie z operetką i musicaliem – Sala Bazar

Soliści Teatru Muzycznego w Poznaniu wykonają tego wieczoru znane i mniej znane utwory z „Zaczarowanego Świata Operetki i Musicalu”.

Akademia Mamy i Malucha

Zajęcia przeznaczone dla mam z dziećmi w wieku od 1,5 do 3 lat, które umożliwią dzieciom spotkanie z rówieśnikami, miłe i aktywne spędzenie czasu oraz stymulację rozwoju. Co więcej przygotowują do dalszej już edukacji przedszkolnej. Natomiast dla mam, spotkania staną się źródłem inspiracji do urozmaicenia repertuaru zabaw ze swoją pociechą.

Zajęcia prowadzi mgr Martyna Frąckowiak, pedagog, animator, posiadająca doświadczenie w pracy z dziećmi w różnym wieku oraz mająca ukończone liczne kursy z metod pedagogiki zabawy.

Domowe Przedszkole w ŚOK



www.bartek-abracadabra.pl



www.bartek-obrzut.com.pl

To alternatywa dla dzieci, które z różnych powodów nie dostały się lub nie mogą uczęszczać do normalnych przedszkoli. W trakcie półtoragodzinnych zajęć odbywających się dwa razy w tygodniu, dzieci mają okazję poznania prostych piosenek, wierszyków, tańców integracyjnych oraz wykonywania ciekawych prac plastycznych przy użyciu różnych technik. Zajęcia prowadzi mgr Martyna Frąckowiak.

Studium Plastyki

Już od października zapraszamy dzieci, młodzież i dorosłych miłośników sztuk plastycznych oraz osoby przygotowujące się do edukacji plastycznej. Zajęcia prowadzone będą przez doświadczonych artystów w każdą sobotę miesiąca.

Szkoła Tańca

Zajęcia różnych technik tanecznych, takich jak balet, taniec towarzyski dla dzieci i dorosłych, latino solo oraz salsa prowadzić będzie Anna Wiese - doświadczona tancerka i instruktorka, posiadaczka międzynarodowej klasy sportowej S w tańcach standardowych i latynoamerykańskich.

Chór Dziecięcy

Oferta skierowana jest dla dzieci i młodzieży w wieku od 8 do 14 lat, zainteresowanych poszerzaniem umiejętności wokalnych. Postaramy się, aby zajęcia te przyniosły wiele satysfakcji i były zachętą do rozwoju dzieci i młodzieży oraz ich własnych muzycznych poszukiwań. Zajęcia prowadzić będzie pani Marta Mikołajczak - Niewińska - nauczycielka muzyki i języka angielskiego w ZSPiG w Dąbrowie oraz dyrygentka chóru Cantavi Ad Homini

PAŹDZIERNIK

2-3 października - otwarcie kina. Projekcja filmu „Tajemnice Warty”, twórcy filmu: Jan Mazurczak, Kuba Jurga; + HIT, niespodzianka filmowa dla mieszkańców.

26-28 października - III „Art' Śrem Festiwal” Jesienne Impresje: „Chopin Przyjechał” - kinoteatr Słonko

Regulamin na stronie www.sok.srem.pl



foto: www.podbuda.pl



Biblioteka

Publiczna Miasta i Gminy
im. Heliodora Święcickiego
w Śremie

63-100 Śrem, ul. J. Kilińskiego 2, tel.:
0-61 28 35 467,
www.biblioteka.srem.com.pl
info@biblioteka.srem.com.pl

NAJLEPSZE[®]



W POLSCE

Odbyło się...

WAKACYJNY QUIZ

Podczas wakacji, we wszystkich filiach biblioteki, dzieci rozwiązywały quiz o życiu i twórczości Hansa Christiana Andersena. Spotkanie i nagrodzenie laureatów odbędzie się **17 września** o godz. 17.00 w Bibliotece Głównej przy ul. J. Kilińskiego 2.

WYCIECZKA DO ZAUROLANDII

7 sierpnia Biblioteka Publiczna - filia Jeziorany zorganizowała dla wielu zainteresowanych dinozaurami, wycieczkę do największego w Polsce Parku Dinozaurów – Zaurolandii w Rogowie. Mimo deszczowej pogody, naturalnych rozmiarów gady zrobiły duże wrażenie, zwłaszcza na najmłodszych uczestnikach.

DYSKUSYJNY KLUB KSIĄŻKI

Na wakacyjnych spotkaniach członkowie DKK, **26 lipca**, przejrzyli biblioteczne książki kucharskie, a **23 sierpnia** dzielili się swoimi wrażeniami z wakacyjnych wojaży. Na spotkaniu **27 września** dyskutować będą na temat książki Lydie Salvayre Zwyczajne życie.

WYSTAWA W GALERII PSS

Przez całe wakacje, w Galerii Handlowej PSS w Śremie, można było oglądać prace dzieci nagrodzone w zorganizowanym przez bibliotekę konkursie plastycznym pt. **Kolory Baśni Andersena**.

WYCIECZKI W FILIACH WIEJSKICH

Filia biblioteki w Niesłabinie **12 sierpnia** zorganizowała dzieciom piknik nad Wartą, a **17 sierpnia** wycieczkę rowerową nad jezioro w Śremie. Podobnie dzieci z Wyrzeki, **16 lipca**, przyjechały do Śremu rowerami, a **11 sierpnia** zwiedzały skansen Soplicowo w Cichowie.





Polecamy ...

WYCIECZKA

W dniach **17-19 września** odbędzie się wycieczka do Żelazowej Woli, Warszawy i Kazimierza oraz Czarnolasu. Wszystkich chętnych zapraszamy. Koszt: 450 zł od osoby.

WYSTAWA FOTOGRAFICZNA

Zwycięzcy *mieszkańcy niezwykłego świata* to tytuł wystawy fotograficznej Bartosza Zalewskiego, do zwiedzania której zapraszamy do Galerii Handlowej PSS w Śremie przy ul. 1 Maja. Autor prezentuje portrety ludzi - mieszkańców Indii i Nepalu, które wykonał podczas trzytygodniowej podróży we wrześniu 2009 r. Wystawa potrwa do końca września.

KONKURS JEDNEGO WIERSZA

Biblioteka Publiczna ogłasza dla dzieci i młodzieży wszystkich typów szkół powiatu śremskiego kolejną edycję konkursu poetyckiego pt. *Konkurs Jednego Wiersza*. Regulamin konkursu dostępny jest na stronie www.biblioteka.srem.pl.

PORANKI MALUCHA

Biblioteka Publiczna - filia Jeziorany zaprasza dzieci w wieku od 2 do 3 lat wraz z opiekunami na bajkowe spotkania z cyklu PORANEK MALUCHA. Zajęcia rozpoczną się **14 września** i odbywać się będą w każdy wtorek o godz. 10.00 i 16.00

W KRĘGU TEATRU

Biblioteka Publiczna - filia Jeziorany zaprasza dzieci szkół podstawowych na cotygodniowe spotka-

nia zatytułowane *W kręgu teatru*, które prowadzi będzie aktor Piotr Witoń. Pierwsze spotkanie odbędzie się **7 października** o godz. 16.00. Zapisy do 30 września (tel. 61-28-33-448)

NAJDŁUŻSZY PŁYWACKI MARATON ŚWIATA

30 września, podczas inauguracji 7. roku wykładów, gościem Uniwersytetu Ludzi Ciekawych Świat będzie Roman Bartkowiak, który opowie o swoim niesamowitym wyczynie, przepłynięciu dystansu 120 km, a także o granicach możliwości ludzkiego organizmu. Początek wykładu o godz. 18:15 w Collegium Heliodora Święcickiego.

KURSY OBSŁUGI KOMPUTERA

We wtorki i czwartki odbywają się w Bibliotece Głównej przy ul. Kilińskiego 2 kursy obsługi komputera dla osób starszych i niepełnosprawnych. Obowiązują wcześniejsze zapisy. Tel.: 61 28 35 467.

ŚREM W MAŁYCH MONOGRAFIACH

Polecamy wydawnictwa biblioteki:

Płygawko Danuta: Śremscy drukarze i księgarze 1869 - 2009, Śrem 2009; cena 22,-

Rykert Henryk: Wzorem ojców. Z dziejów Kurkowego Bractwa Strzeleckiego w Śremie (1635-2009), Śrem 2010; cena 50,-

Podsiadły Adam: Śremianin w rektorskiej tocie Heliodor Święcicki (1854 - 1923) lekarz, naukowiec, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, Śrem 2010; cena 20,-

Książki można nabywać w Bibliotece Publicznej przy ul. Kilińskiego oraz filii na Jezioranach, a także w śremskich księgarniach.



Olga Rudnicka
autorka powieści sensacyjnych

GAZETA ŚREMSKA - siedziba redakcji - Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89, tel. 061/28 35 938,
e-mail: muzeum@srem.pl, www.muzeum.srem.pl

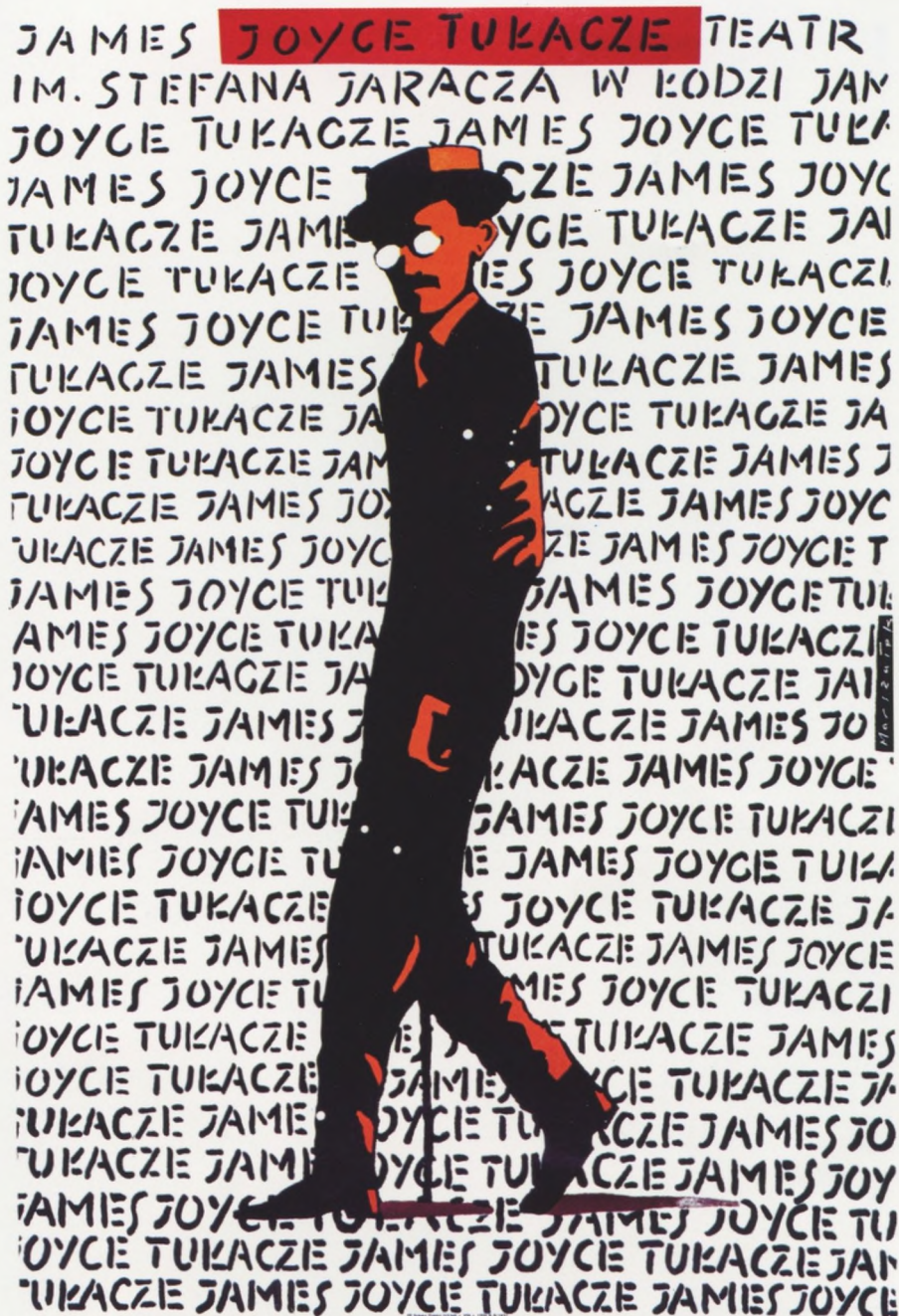
Redagują: Mariusz KONDZIELA (redaktor naczelny), Barbara JAHNS (redaktor prowadzący), Katarzyna TOMCZAK.

Wydawca: Muzeum Śremskie, 63-100 Śrem, ul. Mickiewicza 89

Skład komputerowy, fotonaświetlanie: WIGO, Śrem, e-mail: wigo@pro.onet.pl

Druk: Zakład Poligraficzny St. Tomczak, Śrem, tel. (061) 28-41-208.

Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń i reklam oraz zmiany programów i terminów wprowadzone po oddaniu numeru do druku.



Grzegorz Marszałek

wernisaż

01.10.2010, g.18.00

Muzeum Śremskie



SKRZYŻOWANIE ULIC: J.KILIŃSKIEGO, KOLEJOWEJ I A.MICKIEWICZA

FOTOGRAFIE ARCHIWALNE ZE ZBIORÓW MUZEUM ŚREMSKIEGO
FOTOGRAFIE WSPÓŁCZESNE I OPRACOWANIE OKŁADKI: SZYMON MAJEWSKI